Nr 277. Kraków, Sobota 4 Grudnia 1897. Rocznik XVI.

NOWA REFORMA

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie
W miejscu . , ...	16 zł w. a.	8 zł. w. a.	4 zł. w. a.	1 zł. 35 ct.
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	20 „ „	10 „ „	5 „ „	1 „ 70 „
W Państwie Niemieckiem	24 „ „	12 „ „	6 „ „	2 „ — „
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	28 „ „	14 „ „	7 „ „	2 „ 35 „

Pojedynczy numer kosztuje 8 ct., z przesyłką pocztową 10 ct.: — we Lwowie w Biurze dzienników A. Olszewskiego ul. Klińskiego 2 i Piona, ul. Karola Ludwika 9, do nabycia po 8 ct.

Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.

Listy z pieniądzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 13.

Telefon Nr. 41.

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya *Nowej Reformy* i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya *Nowej Reformy*. — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, Plac Maryacki, 2. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice. — Handel Kretschmera, Rynek. — Handel J. Ekiera, ul. Karmelicka, 18.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia przyjmują Biura dzienników: We **Lwowie** Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11. — W **Tarnowie** Józef Pisz. — W **Przemyślu** Heszeles. — W **Jarosławiu** Krzyżanowski. — W **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku Bazylei i Wrocławiu). — A. Opelik, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — Hermann Goldschmiedt, M. Dukes, H. Schalek, J. Danneberg. — W **Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette. directeur, Rue Caumartin, 61.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. — **Nadesłane** po 30 centów od wiersza za każdy raz. — **Nekrologia** po 15 ct. od wiersza. — **Głosy publiczne** po 50 ct. od wiersza. — **Załączniki** do *Nowej Reformy* (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzem. dla zamiejscowych, a 50 ct. od 100 egzem. dla miejscowych prenumerat. Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym

Od Administracyi.

Celem uregulowania nakładu **upraszamy o wczesne odnowienie prenumeraty**, której warunki podano w nagłówku, obok tytułu dziennika.

Prenumeratę zamiejscową i miejscową przyjmuje **tylko** Administracya „Nowej Reformy“ w Krakowie i agencye, wymienione w nagłówku dziennika.

Kraków, 3 grudnia.

Gabinet br. Gautscha pokazał już swoją barwę polityczną. Z energią i gorliwością, godną lepszej sprawy, pospieszył z ogłoszeniem sądów doraźnych dla Pragi i okolicy. Czy zarządzenie to wywołane było istotną potrzebą? Paragrafy ustawy karnej, które na innem przytaczamy miejscu, dadzą się zapewnie, gdy kimś „dobra“ kieruje wola, nagiąć do wypadków praskich, ale w takim razie sądami doraźnemi karaćby należało wiele a wiele miast, nie wyjmując samej stolicy, z powodu rozruchów, mających znamiona „rokoszu“. Dla czegoż tego nie zrobiono dotąd? Przedewszystkiem dla tego, że stroną, wykraczającą przeciw kodeksowi karnemu, byli Niemcy; nie chciano ich zatem drażnić. Wprawdzie br. Gautsch nie odpowiada za przeszłość, ale niemniej ta tradycya jest także jego własnością. O cóż wreszcie rozchodzi się przy stosowaniu sądów doraźnych? Przedewszystkiem o stłumienie rokoszu względnie zaburzeń, pod grozą surowych kar. Zależy więc od charakteru zaburzeń, czy wywarcie tej moralnej presyi jedynym, ostatecznym jest środkiem do poskromienia rozhukanych żywiołów.

Z tego, co o wypadkach praskich czytamy w niemieckich i czeskich dziennikach, wynika jasno, że zaburzeń tych nie organizowali Czesi, ani żadna ich partya narodowa. Były one następstwem prowokacyi, urządzonej przez burszów niemieckich, i gwałtów, jakich na Czechach i ich mieniu dopuścili się Niemcy w Zatecu. Przyznał to, z pochwały godną otwartością, sam namiestnik czeski, Coudenhove, w odpowiedzi do deputacyi praskiej rady miejskiej. Demonstracya czeskiej młodzieży uniwersyteckiej miała bardzo poważny charakter i nikogo na materyalną szkodę nie naraziła. Potem zaczęła się gospodarka „tłumu“ — tego nieokreślonego i nieuchwytnego czynnika, jaki wytwarzać zwykły wszystkie większe miasta. Tłumy te wzięły sobie przykład z Niemców, którzy rzucili się w Zatecu na mienie ludności czeskiej, i pod osłoną narodowych pobudek, zaspokoić chciały niskie popędy i namiętności. Nie znajdzie się zapewnie nikt wśród Czechów samych, ktoby pochwalać chciał te zbrodnicze zamachy na bezpieczeństwo osób i mienia obcego; ale gdy rozruchy takie pozbawione są, z natury rzeczy, jakiegoś kierunku politycznego, a tylko kierunek ten wyzyskują dla zbrodniczych celów, i gdy naród czeski za nie odpowiadać nie może, — toż wystarczyło najzupełniej stłumić rozruchy siłą zbrojną, której podostatkiem mają czeskie załogi.

Instytucya sądów doraźnych nie daje żadnych nowych środków wykonawczych, którychby nie można użyć bez niej, a tylko przyspiesza procedurę karno-sądową i podnosi wymiar kary. Nadto sądy doraźne wtedy dopiero mają uprawnienie, gdy wyczerpano wszelkie inne środki i gdy one okazały się niewystarczającemi. Tutaj tego wypadku nie było, bo dopiero we środę w południe wojsko po raz pierwszy wystąpiło publicznie, a przez resztę dnia i noc następną przychodziło policyi z pomocą tylko w poszczególnych razach, gdy do tego było wezwane. Wojsko, jak się pokazuje, przychodziło zwykle po spełnionych faktach i nie podjęło jakieś z góry obmyślanej, całość terenu obejmującej akcyi. Należało więc wpierw sprawdzić i przekonać się, czy użycie większych oddziałów wojska na głównych punktach i na przedmieściach, już siłą samego wrażenia nie odniesie skutku. Tymczasem, zanim to uczynić zdołano w całej pełni, ogłoszono wczoraj „sądy doraźne“.

Prawdopodobnie ogłoszenie ich okaże się zbytecznem z tego powodu, że użycie siły zbrojnej, proklamacyę sądów doraźnych poprzedzające, wystarczyło do stłumienia rozruchów. W takim razie ostry, wyjątkowy środek, użyty przez gabinet bar. Gautscha, okaże się bezprzedmiotowym, a cel osiągnie zupełnie odmienny od tego, jaki mu wytknięto. Następstwem tego zarządzenia będzie, bez najmniejszej wątpliwości, niesłychane rozgoryczenie wśród Czechów, u których nie zagasła jeszcze tradycya *Standrechtów* austryackich. Lepiej było tradycyi tej nie budzić.

Najgorszą stroną tego zarządzenia jest jednak, że stanowić ono może niebezpieczny precedens na przyszłość. Jeżeli bar. Gautsch dzisiaj sądy doraźne z lekkiem sercem dyktuje dla Pragi i okolicy, któż zaręczyć może, czy każdej chwili nie uczyni tego także wśród okoliczności w jeszcze mniejszym stopniu usprawiedliwiających użycie tego ostatecznego środka. A dziwna rzecz, że z nastaniem gabinetu bar. Gautscha zmieniono tak nagle miarę oceny wypadków. Aby rozbroić rozruchy w Wiedniu, poświęcono gabinet Badeniego i hasłem: „Badeni ustąpił“ uspokajano wzburzone tłumy, grożące jawnym rokoszem. Dzisiaj, gdy prowokowane przez Niemców tłumy dopuszczają się wykroczeń w Pradze, ogłasza się *Standrecht,* którym w uczuciach swoich dotknięty będzie cały naród czeski.

Zarządzeniem tem, którego z łatwo zrozumiałych powodów dosadniej omawiać nie chcemy, zmienił także br. Gautsch sytuacyę parlamentarną, gdyż wątpimy bardzo, czy po tem wszystkiem znajdzie dość odwagi, aby stanąć przed Izbą, w której Czesi zasiadają wraz z przedstawicielami innych ludów słowiańskich. Gdy gabinet br. Gautscha rządy swoje rozpoczyna ogłoszeniem sądów doraźnych dla stolicy kraju, którego posłowie zasiadają w większości Rady państwa, to zaiste nie pozostaje mu teraz nic innego, jak tylko rządzić — bez parlamentu.

Tak zwana „Ugoda polsko-rosyjska“ w świetle prawdy.

(Listy z Warszawy).

VII.

(Dokończenie.)

Najohydniejszym wyrazem takiego samobójstwa była broszura Krzywickiego, poza obrębem wpływów galicyjskich powstała; autor jej mądrość swą w petersburskich wyrabiał laboratoryach. Spotkało ją potępienie prawie powszechne; nawet p. Spasowicz napisał przeciwko niej najlepszą swoją rozprawę polityczną. I tak było przez lat wiele. Dopóki Hurko cisnął, dopóki sam instynkt ostrzegał, nie zostawiając żadnej wątpliwości co do istotnych zamiarów rządu, dopóty ruch rozkładowy, odśrodkowy, odwodzący od ideału polskiego, znajdował dla siebie tamę w samej polityce najazdu; niewola jednak nużyła, osłabiała i lichsze umysły i charaktery miażdżyła. Ideał stawał się brzemieniem, a ów kategoryczny imperatyw Stańczyków nęcił. Nastały czasy lepsze, wróg kolanem piersi przytłaczać przestał, choć żadnego z pęt nie rozluźnił i lochu otwierać nie myślał. Zasmakowano w wygodnisiowstwie politycznem, w połowiczności i półśrodkowości — w hybrydyzmie. Zaczęto dopasowywać nie działania swoje, ale przekonania i uczucia do takiego stanu, w którymby nie zrzekając się polskości i owszem głośno ją zastrzegając, można było zrzec się jej ciężarów nieodłącznych od ucisku, a nieuniknionych przy wytrwałości w prawdziwej wierze politycznej narodu. Nie. „Jak najwierniej i najwytrwalej, ale jak najwygodniej!“ — stało się zasadą twórczą tego nowego cenzuralnego patryotyzmu.

Brzemię Polski z epoki romantyzmu w poezyi i polityce było już za wielkiem dla ludzi, którzy się w taki patryotyzm przyodziali. Niesionoby to brzemię chętnie, ale wspólnie z rządem rosyjskim, — z Kleigelsem, Greczerem, z Margrafskim, z Szuwałowem, z księciem Imeretyńskim wreszcie. Ulegając petersburskiemu złudzeniu, że dość się jest tylko poddać, aby się utrzymać, na miejsce dawnego ideału walki i oporu wytworzono nowy — spokoju i zgody. Puszczono się na lekki chleb — na polityczną prostytucyę. Wieńcami dla Aleksandra III, deputacyami na pogrzeb, na ślub, na koronacyę, okupywano filisterski spokój dla ciał, dla dusz zmysłowych, dla Mickiewiczowskich płazów w skorupie. Wtykając w każdy z tych i tym podobnych czynów zewnętrznych jakiś akt wewnętrzny politycznego, a coraz głębszego wynarodawiania się, skończono wreszcie na tej manifestacyi warszawskiej, która wszystkie dawniejsze w siebie wchłonęła i stanęła jako ich synteza. Do usposobienia tego, wyrabiającego się przez lata, a początkami sięgającego do odruchowej reakcyi po roku 1863, przyczynił się wiele i materyalistyczny prąd wieku, dający zawsze wszelkiemu filisterstwu, wszelkiej sofistyce wykrętnej w sprawach życia zarówno zbiorowego, jak indywidualnego najszersze i najistotniejsze podłoże.

Wszystkie pod uwagę tu nasunięte czynniki odnaleść można nietylko w komitecie obywatelskim, w tem, co od niego i za niego mówiono i robiono, ale i w całym tym ruchu ugodowym, w który przekleństwo złego czynu wpędziło pątników do grobu Aleksandra III. Od nich to wyszła najpierwsza i najsilniejsza pobudka do najnowszych objawów patryotyzmu czyli lojalizmu polskiego nad Wisłą.

Z delegacyj wspólnych.

Na pełnem posiedzeniu delegacyi węgierskiej przyjęto bez zmiany sprawozdanie komisyi dla spraw zagranicznych i uchwalono budżet ministerstwa spraw zagranicznych. Referent Falk i del. Apponyi wyrazili jeszcze raz podziękowanie hr. Gołuchowskiemu.

Austryacka delegacya odbyła wczoraj posiedzenie, na którego porządku dziennym znalazł się budżet ministerstwa spraw zagranicznych. Jako referent komisyi budżetowej zabrał głos del. Dumba. Wyraził on uznanie dla ministra Gołuchowskiego, który w okresie zawikłań na Wschodzie złożył dowody zręczności i silnej ręki i do utrzymania pokoju wiele się przyczynił. Podniósłszy wreszcie porozumienie z Rosyą, przez co pokój na długie lata wydaje się zabezpieczonym, wniósł referent, aby ministrowi za wielkie zasługi w kierownictwie sprawami zagranicznemi wyrazić najzupełniejsze zaufanie.

Del. Kaftan podnosząc zbliżenie, które nastąpiło między Austryą i Rosyą, twierdził, że Austrya może teraz używać błogosławieństwa pokoju, bez obawy, żeby jej interesa na Wschodzie na szwank były narażone; dalej zastanawiał się nad sytuacyą w Anglii, która budzi obawę, że Anglia ulegnie może losowi państwa rzymskiego, mianowicie rozpadnie się, gdyż nie pozostaje jej już nic do zdobycia. Mowca wyraził wdzięczność ministrowi za podjęcie przezeń inicyatywy do obrony przeciw konkurencyi zamorskiej; porusza dalej myśl związku obronnego państw europejskich, gdyż trójprzymierze samo nie wystarcza. Należałoby się jednak starać o to, aby państwa były silne w wewnętrznych swych stosunkach. W Austryi tymczasem zawrzała straszna walka narodowościowa z powodu hegemonii centralizmu. Mowca popiera ideę federalistyczną.

Del. dr Gross zaznacza, że lubo stosunki obecne mało się nadają do spokojnych rozpraw w delegacyach, wszystkie stronnictwa objawiają umiarkowanie i wstrzemięźliwość; chodzi tu bowiem o mocarstwowe położenie Austryi i o utrzymanie pokoju. Mowca wyraża radość, iż pokój jest zapewniony, a trójprzymierze silniejsze od wszelkich pocisków; wita zbliżenie się Austryi do Rosyi, sądzi wszakże, iż to zbliżenie będzie musiało być cokolwiek ograniczone z powodu przymierza rosyjsko-francuskiego, i wyraża obawę, że zbliżenie się do Rosyi i Francyi może zachwiać nasze stosunki z cesarstwem niemieckiem, nietyle jeszcze samo przez się, co w związku z warunkami polityki wewnętrznej. Mowca roztrząsa ostatnie wypadki w parlamencie i w Czechach i zaznacza, że Niemcy prowadzili walkę z całym systemem polityki wewnętrznej, ale nie przeciw osobom. Gdyby system ten trwał dalej, Niemcy będą dalej walkę toczyć.

Del. hr. Zedwitz wyraża zadowolenie z *exposé* hr. Gołuchowskiego i nadzieję, że rząd poświęci się obecnie kwestyom ekonomicznym.

Del. Herold polemizuje z wywodami Grossa i zastrzega się przeciwko temu, aby politykę zagraniczną czynić zależną od wypadków wewnętrznych monarchii. Mowca prostuje także twierdzenie, jakoby Młodoczesi czuli zawsze szczególne sympatye dla Rosyi, i wskazuje na okoliczność, że znaczna większość ludności Austryi nie jest niemiecką. Omawia przesilenie parlamentaryzmu w Austryi, czego przyczyną było prostactwo i gwałt, chęć podkopania wszelkiego porządku, wszelkiej powagi. Nie policya, która pod koniec dopiero zjawiła się w Izbie poselskiej, ani ulica, ale gwałty mniejszości sprowadziły upadek hr. Badeniego. Mowca wspomina o rozruchach w Pradze i twierdzi, że są one odpowiedzią na gwałty w Zatecu, podczas których atakowano domy czeskie.

Po przemowach del Gomperza, Aksmanna i Oppenheimera, zabrał głos hr. Dzieduszycki. Mowca zaznacza, że Polacy uprawiali zawsze w delegacyach politykę, jaką winni są cesarzowi. Polityka ta nie może być ani słowiańską, ani polską, ani czeską, ani niemiecką, tylko austryacką. Mowca przechodzi do wywodów del. Grossa, poczem zastanawia się nad stosunkami wewnętrznemi monarchii. Polacy są przyjaciółmi zarówno Czechów, jak i Niemców. W Czechach i na Morawach powinien zapanować spokój na podstawie równouprawnienia obu narodowości — i ten cel będą mieli Polacy na oku. Mowca polemizuje z dr. Grossem i wzywa do załatwienia ważnych przedłożeń w parlamencie w imię rozsądku, w imię godności monarchii.

Przemawiał następnie del. Barwiński, który stwierdził, że przez związek z Rosyą żadną miarą nie wzrosną idee panslawistyczne w Austryi.

Del. Gniewosz omawiał parlamentarną ligę pokoju.

Po przemowach Doberniga, Kramarza i Starhemberga zamknięto rozprawę generalną nad budżetem ministerstwa spraw zagranicznych i budżet ten uchwalono.

Następne posiedzenie odbędzie się jutro.

Groźne zaburzenia w Pradze.

W nocy z wtorku na środę ludzie rozsądni w Pradze oddawali się nadziei, że demonstracye się zakończyły. Tymczasem wypadki we środę przeszły najwięcej pesymistyczne oczekiwania.

Tego dnia od wczesnego ranka na rozmaitych punktach miasta gromadziły się tłumy, przypatrując się we wtorek dokonanym zniszczeniom. Widok ten zachęcił je do nowych wybryków. Około godziny 9 rano rzucono się na pałac br. Aehrenthala i zaczęto go systematycznie demolować, wybijając szyby i wyrywając ramy i kraty z okien. Kamienie wielkości pięści wlatywały do najbardziej oddalonych apartamentów pałacu. Zycie jego mieszkańców było w niebezpieczeństwie. Wreszcie zjawiła się policya na tym punkcie, to jest na rogu placu św. Wacława i ulicy Szczepańskiej, i odparła w głąb tej ulicy ekcedentów, którzy rzucili się na dom, gdzie mieści się klub „Schlaraffii“ i doszczętnie zniszczyli całe jego urządzenie wewnętrzne. Wezwana policya nie zastała tam już nikogo. Kamieni dostarczał tłumowi bruk mozaikowy trotoarów, lub na ulicach znajdujące się kupy kamieni.

W dalszym ciągu zniszczono przy ulicy Szkolnej lokal, gdzie mieści się czytelnia akademicka niemiecka „Germania“. Kamienie dolatywały tam do wysokości trzeciego piętra. Za pomocą drabin dostali się ekscedenci do miejsca, gdzie była zawieszona tablica z napisem „Germania“. Tablicę tę zrzucono na ziemię i potrzaskano w drobne kawałki. Przy ulicy Żytnej uszkodzono silnie dom fabrykanta Stabenowa. Wszyscy właściciele domów, na których umieszczone były tablice z nazwami ulic także w języku niemieckim, usunęli je, aby nie drażnić tłumu. Kupcy pozdejmowali tablice firmowe w języku niemieckim i poumieszczali w oknach wystawowych napisy: *Czesky obchod*“, oraz biało-czerwone i trójkolorowe chorągiewki. Żydzi zamknęli sklepy we środę, zaraz z początkiem rozruchów.

W południe doszła dyrekcya policyi do przekonania, że siły, jakiemi rozporządza, nie są w stanie stłumić rozruchów. Udano się zatem do komendy korpusu z prośbą o pomoc wojskową. Udzielono jej przeto 17 brygady piechoty, dowodzonej, jak już donosiliśmy, przez gen. majora v. Molnara. Główny oddział tej brygady, w której skład wchodzi 102 p. piechoty i 22 batalion strzelców, zajęły plac św. Wacława, a części jej obsadziły rozmaite zagrożone punkty, opodal leżące. Szwadron 14 p. dragonów, który do tej brygady odkomenderowano, obsadził teatr niemiecki. Z chwilą pojawienia się wojska wszystkie sklepy i instytucye pieniężne zamknięto. Tłumy witały wojsko okrzykami: *Na zdar!* i rozmaitemi pieśniami narodowemi.

Około godz. 2 po południu tłumy poczęły się

Maryan Jasieńczyk.

W WIELGIEM.

POWIEŚĆ.

48 (Ciąg dalszy).

— Babulu, a kajście są? — z proga pytała Kasia, z trudem w ciemnej rozglądając się izbie.

Stłumiony kaszel zastąpił jej odpowiedź, i podczas gdy Wikta zajęła się zapaleniem lampki i roznieceniem ognia, ona prawić jęła z przejęciem, i co widziała, opowiadać:

— A dziecko, co to nikiej kowal do chrztu trzymali, — kończyła już zadyszana — piszczało ci i piszczało, kieby to kocię, aże ci go matula wzięli na ręce. A dali ci mu, nikiej na szczęście, medalik taki złocisty, z Matką Boską na sobie, co mu się wszyscy i nadziwować nie mogli.

Tu wmięszała się Wikta:

— Jaki tam znów, powiada Kasia, medalik! — wtrąciła, przerywając sobie dmuchanie na węgle, świeżo z popiołu wygarnięte na komin. — Dyć nie medalik był ci to żaden, ino ze złota szczerego dukat, coby takiego, mówili kowal, i za dziesięć rubli nie dostał.

— Może się to tam i dukat taki nazywa! — odparła Kasia — a no, zawdy medalik, kiej z Matką Boską!...

— A widziała Kasia u niego uszko? — broniła swego Wikta. — Każdy medalik zasie je z uszkiem.

Ale oto milcząca do tej pory, a dziwnie poruszona, odezwała się Franciszkowa:

— He? Jak powiadasz? — mówiła, nachylając się uchem do stojącej obok przy kominie dziewki. — Jak powiadasz?... Dukata ci dali z Matką Boską na szczęście?...

— Adyć mówili kowal co dukat. Ja bo ta nie wiem. Nikiej czterdziestka, abo i mniejszy, a pozłocisty i z Matką Boską na wierzchu... Gadali ludzie, co takiego nie łacno dzisiaj i dostać... Ja bo ta nie wiem...

— A Matkę Boską widziałaś na nim? — pytała dalej, bystro wpatrując się w Wiktę, stara. — Widziałaś sama?

— Juści widziałam, skoro mi ci go na pokazanie do ręki dali!...

Do izby Wicek wszedł po obrządku. Kasia wnet mu na nowo rozpoczęła długą o chrzcie opowieść, Wikta zaś zabrała się do nastawiania wieczerzy. Franciszkowa z wypiekami teraz na twarzy, niespokojna zsunęła się z przypiecka, a kręcąc się to tu, to tam bez celu, pomrukiwała wciąż do siebie półgłosem, o wydawanie kolacyi nagląc dziewkę, bo późno, a do roboty trza było wstawać nazajutrz świtem.

Aż się i Wikta pomiarkowała w końcu na niezwyczajnem ożywieniu staruszki; coś ci ją znów nosiło, jak i nieraz, ino mocniej. Późno nie było, noc bo i ledwo zapadła, ale pośpieszała, jak mogła, rada zawsze i sama wysypiać się na zawołanie. Z Jakóbową w komorze i do północka „kocołować“ wypadało jej często, dobrze się więc, gdy można, przy sposobności „odłapać“, skoro na chrzcinach pewnikiem gospodyni zabawią się do ranka.

Ledwo jednak ostatnią łyżkę strawy spożyto, a Franciszkowa, która jedzenia ani się tknęła, i tylko wody świeżej napiła się z cebrzyka:

— Spać!... spać!... — jęła powtarzać w kółko, zabierając się do słania łóżka sobie i Kasi.

Wicek też na zwyczajne wyniósł się do stajni legowisko przy koniach, a z nim, dotrzymujący mu towarzystwa po nocach, Kruczek. Wikta, nie zmyte złożywszy na bok naczynia, i ogień na kominie zarzuciwszy popiołem, z zapiecka siennik wyniosła i poduszkę, i na przypiecku rozkładać je sobie jęła. Kasia, klęcząc przed łóżkiem, pacierz odmawiała codzienny. A Franciszkowa snuła się dalej, wodę łakomie popijając co chwila, a powtarzając zgoła bezmyślnie:

— Spać!... spać!... bo późno, a do roboty trza wstawać dzionkiem...

Coś ci ją znów nosiło, ino że mocniej.

Nareszcie uspokoiło się w izbie. Chrapanie dziewki, z lżejszym oddechem dziecka zmięszane, raz wraz w jękliwem tonęły wyciu wichury, co kłębami biła w szyby zadymką, po strzesze wyprawiając taniec piekielny, aż się od niego krokwie uginały i łaty.

A starowina wciąż z wypiekami chodziła jeszcze. Rzekłbyś, moc jakaś wstąpiła ci w nią cudowna. Ni kaszlu, ni zięboty, jak ręką odjął; pragnienie tylko i żar paliły ci ją we wnętrzu. Od czasu do czasu, jakby się o śnie Wikty upewnić chciała, w oddech się wsłuchiwała śpiącej, od czasu do czasu blaszanką wody zaczerpnęła z cebrzyka, i znów po izbie snuć się poczynała bez celu, w głos niemal teraz rozmawiając z sobą:

— Nie może być... nie może być... ino ci ten sam musi. Kajżeby znowu takiego we wsi dostała.

Na wieść o podarunku chrzcinowym Magdzi, Bóg wie, co się oto z nią stało! Dyć-że to przecie dukat ten chyba, ten z żeleźniaka!... Najdroższa sztuka ze wszystkich, jakie w nim były... Sztuka jedyna, najpierwsza ze złożonych w garnku. Dawno to, dawno, jeszcze za Franka, kiedy to Jukiel, wnet po nastaniu w karczmie, częstować ci ją zaczął dukatem, jak mówił, danym mu w mieście do wymiany. Ona bo właśnie pierwszą ci wtedy na bok odłożyła dziesiątkę, na srebro zasie, a i na złoto łasa okrutnie. Dukat, kieby medalik, miał Matkę Przenajświętszą na sobie, jej zaś mówiło, co od takiego to i najlepszy początek. Ino że Jukiel drożył się wielce, a nijak ustąpić nie chciał; dziesięć i dziesięć, mówił, papierków, aż go za siedem dostała. I na Trzech Króli w kadzidle ci go i kredzie święcić nosiła, a skoro w garnku z Frankiem po nocy pierwsze składali pieniądze, ona dukata, jako że świętość, na samym wierzchu złożyła, coby to nikiej dukat święcony krwawicy strzegł i przymnażał. A no, trzydziestkę, abo i więcej przeleżał tak w żeleźniaku, i strzegł, i mnożył, jako święcony, aż ci go „tamta“!...

I buchnęło krwią na starowinę, poczerwieniała płomieniem, raz jeszcze nad śpiącą pochyliła się Wiktą, i drżąc niecierpliwością już tylko, latarkę z kołka zdjęła nad drzwiami, i klucz z nią od stodoły, świeżą w niej świeczkę oprawiła łojową, siarniczkiem ją zapaliła, i przygasiwszy lampkę w kominie, do sieni wyszła.

— Nie mogło być..., nie mogło być, ino ci ten sam był, musi!...

I przypomniała sobie, jak wczoraj o tej porze Jakób wychodził z latarką, jak go pytała, gdzie się wybierał po nocy, a on rzekł, co do Wiśniochy, jako że krowa na ocieleniu, a Wicek zasypiał twardo. Kiedy powrócił, nie pamiętała, ziębotą i snem znużona.

Myśl ta cięła ją biczem; rzuciła się do drzwi wchodowych, ale wichura dęła, jak wściekła, i nijak jedną ręką nie mogła otworzyć. Latarkę postawiła w kącie za ścianą, aby jej wiatr nie zgasił, i co sił stało, o drzwi się sparła, Skrzypnęły wreszcie, śnieg bryzgnął w oczy, i omal ci jej falą nie powaliło o ziemię. Ale się zmogła, latarkę pod zapaśnikiem ukryła i, o ścianę chałupy utykając, ruszyła śmiało.

Popod obórką warknął ci na nią Kruczek, snać poznał jednak, bo i wnet przycichł. Zatrzymała się chwilę, snu Wickowego nie pewna, i znowu ruszyła naprzód.

Szła dalej, po kostki brnąc w miękkim śniegu, falą o płot rzucana, jak nieprzytomna, z jedną już tylko myślą pod czaszką, z jedynem w piersiach pragnieniem: tam, do stodoły dobić się, garnka, dukata zobaczyć swego....

I tyle jeszcze mocy znalazła w sobie, że ciężkie uchyliła wrota stodoły, że z niezgaszonem u celu stanęła światłem; gdy jednak w górze, na belce, ustawiwszy latarkę, pochyliła się do zasypanej słomą kryjówki, w oczach płatki ognia migotać jej jęły, jak gwiazdy, w głowie się niby wichru ozwało wycie, kaszel chrypliwy z piersi uderzył, i z jękiem szepnąwszy:

— O Jezu! Jezu!... — osunęła się na klepisko.

. . . .

(C. d. n.)

zwiększać. Na plac św. Wacława kordon wojskowy nikogo nie wpuszczał. W tym czasie, gdy wojsko zajmowało plac św. Wacława, o kilkaset kroków dalej zniszczono i zrabowano sklep z bielizną B. Schreibera na rogu ulic Żytnej i Mezibrańskiej. Policyant, który w tem miejscu chciał interweniować, uszedł zaledwie z życiem. Konna policya przybyła na miejsce już po dokonanym fakcie.

Senat czeskiego uniwersytetu dał jego słuchaczom pozwolenie na odbycie zgromadzenia, analogicznego z tem, jakie odbyło się w czeskiej technice w poniedziałek. Na posiedzenie to zjawił się *rector magnificus* Kaderzabek w otoczeniu całego senatu i zachęcał zgromadzonych do spokojnych obrad, chwaląc ich dotychczasowe postępowanie, godne przedstawicieli czeskiej inteligencyi. Po ożywionej dyskusyi uchwalono kilka rezolucyj, między któremi za sługuje na uwagę: rezolucya, dążąca do założenia centralnego związku wszystkich studentów czeskich, w odpowiedzi na prowokacye Niemców, i uchwała, z oburzeniem potępiającą postępowanie socyalistycznej garstki młodzieży czeskiej uniwersyteckiej, grupującej się około pisma *Akademia*. Trzy tysiące zgromadzonych w największym porządku opuściło aulę po kilkogodzinnych rozprawach.

Władze wojskowe, zająwszy plac św. Wacława, miały nadzieję, że tym sposobem pozbawią demonstrantów głównego punktu zbornego. — Stało się tak rzeczywiście, za to jednak akcya ich przeniosła się na pojedyńcze dzielnice miasta. Opisywać wszystkie te zaburzenia nie podobna — ze względu na ich ogrom. Musimy ograniczyć się na przytoczeniu ważniejszych. — I tak, wybito okna i zniszczono z zewnątrz dom sierot pod wezwaniem św. Jana, później przy ulicy Halka zniszczono z zewnątrz i wewnątrz dom firmy Breitfeld et Danek, zarówno na parterze, jak i pierwszem piętrze, ten sam los spotkał dom firmy Waldek et Wagner przy ulicy Sokolskiej i t. d. O godzinie pół do czwartej przybył wojsku dalszy sukurs, a mianowicie 88 pułk piechoty.

Nie wszystkim jednak kupcom pomogło wywieszenie trójkolorowych chorągiewek. Sklep np. pewnego Niemca, nazwiskiem Theinera, zniszczono pomimo tej odznaki. Ku wieczorowi rozruchy przybierały coraz groźniejsze rozmiary. O godzinie 8 ekscedenci zniszczyli całe urządzenie kawiarni *Zum Prinzen*, *vis à vis* staromiejskiego ratusza i to w ten sposób, że wyciągnięto je na ulicę i tamże spalono. W dzielnicy żydowskiej, na Józefinie, zniszczono mnóstwo sklepów żydowskich, przy czem zrywano zarówno niemieckie, jak i hebrajskie napisy i tablice firmowe. Na pomoc zagrożonym zjawiła się policya i dwie kompanie 91 p. piechoty, co nie przeszkodziło jednak tłumom do wybicia okien w trzech synagogach. Przyszło tam do ostrego starcia z ekscedentami, z pomiędzy których wielu raniono.

Na Winohradach przyszło do zaburzeń dopiero później wieczorem. Około godziny 10 podpalono tam skład drzewa Pleschnera i zniszczono sklepy żydowskie, wtargnąwszy do ich środka przez wyłamanie drzwi i okien. Na ulicy Havliczka rzucano na wojsko wszystkiem, co tłum miał pod ręką. Tam użyło wojsko broni palnej i raniło także wielu napastników pchnięciami bagnetów.

W Żyżkowie zburzono szkołę ludową i ogródek fröblowski, utrzymywany przez „*Schulverein*“. Wyrzucono tam piec, w którym znajdowały się jeszcze palące się węgle, od czego powstał pożar. Policya, jak wszędzie, zjawiła się tam także w zbyt małej liczbie, a tłum zmusił ją, pomimo że użyła rewolwerów, do odwrotu. W sklepie kolonialnym Glasera powstał w czasie rabunku pożar i ogarnął w jednej chwili dom, w którym się on mieścił. Aby przeszkodzić ratunkowi, popsuto automaty pożarne. O godzinie 9 kompania 91 pułku piechoty dała ognia do tłumu na placu Sladkowskiego. Na miejscu pada dwóch zabitych i kilkunastu ciężko rannych.

Na Smichowie zniszczono składy prasko-smichowskiej fabryki porcelany, szkołę niemiecką, niemieckie kasyno i fabrykę Kluge'go.

Wedle doniesienia *Politik* rozruchy środowe kosztowały życie 4 osób zabitych, ciężkie rany odniosło osób 150, liczba lżej rannych nie jest pewną. Cyfry te ulegną oczywiście zmianie po nadejściu dokładniejszych sprawozdań z rozruchów.

Wczoraj, tj. we czwartek, Praga miała wygląd miasta zdobytego szturmem. — Wybite okna, zniszczone facyaty domów, zgliszcza dopalających się budynków, podpalonych w nocy. wojsko obozujące na placach, patrole przecią gające po ulicach, wszystko składało się na obraz niesłychanie smutny. Dotąd aresztowano 151 osób. Na Winohradach trwały zaburzenia przez noc całą ze środy na czwartek.

Sądy doraźne.

Rząd, jak wiadomo z wczorajszych telegramów, uznał za stosowne z powodu rewolucyi w Pradze zaprowadzić sądy doraźne. W sprawie tej wydano wczoraj następujące urzędowe obwieszczenie, które podajemy według *Wiener Abendpost*:

„Z powodu otrzymanych w ciągu nocy wiadomości o ciężkiem zagrożeniu bezpieczeństwa osób i własności w królewskiem mieście głównem Pradze i w okolicy, p. prezydent ministrów, jako kierownik ministerstwa spraw wewnętrznych, w porozumieniu z p. ministrem sprawiedliwości i skutkiem jednomyślnej uchwały Rady ministrów, zarządził na mocy § 430 procedury karnej i odnośnie do przewidzianej w § 85 kodeksu karnego zbrodni gwałtu publicznego, zastosowanie sądów doraźnych w Pradze, jakoteż w okręgach sądowych: Karlin, Żiżkow, Winohrady i Smichow.

„Równocześnie dla utrzymania porządku publicznego i bezpieczeństwa zarządzono niezbędne środki wojskowe“.

Istota sądów doraźnych polega na obostrzonem i przyspieszonem postępowaniu karnem, które w sądownictwie cywilnem wyjątkowo tylko zastosowanem być może, i to wówczas, kiedy chodzi o to, aby wobec grożącego wielkiego niebezpieczeństwa, z jak największą szybkością stłumić pewne niebezpieczne zbrodnie.

Sądy doraźne w zasadzie mogą być zaprowadzone (§ 429 proc. sąd.) tylko w wypadkach rokoszu, jeżeli inne środki prawne do stłumienia tegoż nie wystarczają. Według § 430 proc. sąd., sądy doraźne mogą być również zastosowane, jeżeli w jednym lub kilku okręgach w szczególnie niebezpieczny sposób występują: morderstwa, rabunek, podpalania i przewidziana w § 85 kod. kar. zbrodnia gwałtu publicznego. Na ten właśnie paragraf i na tę okoliczność powołuje się ogłoszone wczoraj rozporządzenie rządowe.

Prawo zadecydowania, że zachodzi potrzeba zaprowadzenia sądów doraźnych przysługuje naczelnikowi kraju w porozumieniu z prezydentem sądu drugiej instancyi i z nadprokuratorem państwa. W wyjątkowych wypadkach prawo to przysługuje przełożonym politycznych władz powiatowych z porozumienia z prezesem sądu pierwszej instancyi i z prokuratorem państwa.

W wypadku zaprowadzenia sądów doraźnych na podstawie § 85 kod. kar. uznanie potrzeby tych sądów należy do ministra spraw wewnętrznych w porozumieniu z ministrem sprawiedliwości, jak się stało obecnie.

Zbrodnia gwałtu publicznego według § 85 kod. kar. obejmuje następujące rodzaje uszkodzenia cudzej własności: — a) jeżeli wyrządzona lub zamierzona szkoda przekracza 25 guldenów; lub też jeżeli bez względu na wysokość szkody: b) wynika stąd niebezpieczeństwo dla życia, zdrowa i bezpieczeństwa ludzkiego lub w szerszych rozmiarach dla cudzej własności; c) złośliwe uszkodzenia kolei żelaznych, maszyn, statków parowych, mostów, budowli wodnych, kotłów parowych i urządzeń górniczych.

Z chwilą zaprowadzenia sądu doraźnego władze administracyjne postarać się powinny, ażeby z najbliższej komendy wojskowej wydelegowano dla ochrony sądu doraźnego niezbędny oddział wojska, i ażeby na miejscu sądu doraźnego znajdowały się potrzebne narzędzia, i aby był na miejscu ksiądz, lekarz sądowy i kat ze swymi pomocnikami i ażeby wykonanie ewentualnych wyroków śmierci nie doznawało przeszkody.

W każdym okręgu (§ 434) sąd pierwszej instacyi staje się sądem doraźnym jedynie kompetentnym dla wszystkich zbrodni popełnionych w jego okręgu, a podlegających doraźnemu postępowaniu, i wydaje wyroki bez przysięgłych w zgromadzeniu czterech sędziów, z których jeden przewodniczy, i prowadzącego protokół.

Co do kompetencyi sądów doraźnych nadmienić wypada, iż odnoszą się tylko do osób złapanych na gorącym uczynku i do takich, co do których ma się podstawę, że wina ich bezzwłocznie udowodnioną zostanie. Ciężko chorzy i kobiety w ciąży nie podlegają sądom doraźnym. Wojskowi również podlegają kompetencyi sądów doraźnych, ale w takim wypadku należy zawiadomić najbliższą komendę.

Wdrożenie postępowania doraźnego należy do prokuratora przy sądzie pierwszej instancyi lub też do specyalnie w tym celu wydelegowanego członka prokuratoryi.

Postępowanie w sądach doraźnych jest ustne i jawne. Obwiniony może sobie wybrać obrońcę; jeżeli z tego prawa nie korzysta, to sąd wyznacza obrońcę z urzędu. Procedura odbywa się o ile możności bez przerwy, a trwać może najdłużej trzy dni. Prokurator może jednakże w razie potrzeby zarządzić i zwykłe postępowanie. Narada nad wydaniem wyroku jest tajną.

Wymiar kary obostrzony. Jeżeli obwiniony jednogłośnie uznany zostanie winnym, to sąd wydaje wyrok na śmierć. Dopiero kiedy przez kilka egzekucyj dano ludności odstraszający przykład, sąd zastosowuje w razie mniejszej winy lub okoliczności łagodzących karę ciężkiego więzienia od 5 do 20 lat. Kara ta wymierza się również przeciwko tym, którzy nie przekroczyli 20 lat wieku.

Jeżeli sąd doraźny uznaje w jakiejś sprawie za niekompetentny, jeżeli wyrok śmierci nie może być wykonany z powodu braku jednomyślności sędziów, lub też jeżeli wina pomimo silnych poszlak nie może być udowodnioną w ciągu trzech dni, to sąd doraźny przekazuje sprawę zwykłym sądom, a zarazem decyduje, czy obwiniony ma być zatrzymany w areszcie, czy też na wolność wypuszczony.

Wykonanie wyroków śmierci, wydanych przez sądy doraźne, odbywa się z reguły w dwie godziny po wydaniu wyroku; tylko na wyraźne żądanie skazanego może mu być przyznaną jeszcze trzecia godzina na przygotowanie się do śmierci,

Przeciwko wyrokom sądów doraźnych nie ma odwołania i żadnego wogóle środka prawnego, a podana przeciwko nim prośba o ułaskawienie ma tylko odraczające działanie.

Obwieszczenie o zaprowadzeniu sądów doraźnych odbywa się przy odgłosie bębna lub trąbki. Oprócz tego powinno być zakomunikowane gminom niezwłocznie i podane do publicznej wiadomości przez ogłoszenia na placach publicznych, w dziennikach, a według okoliczności także z ambony.

Formalne obwieszczenie sądów doraźnych w Pradze odbyło się wczoraj o godzinie 5 po południu.

Przegląd polityczny.

Kraków. 3 grudnia.

Prezydent miasta Lwowa otrzymał wczoraj następującą depeszę z Lublany, stolicy Krainy:

„Świetne prezydyum królewskiego stołecznego m. Lwowa. Będąc upoważniony przez Radę miejską stołecznego m. Lublany, mam cześć zawiadomić, że ta Rada na dzisiejszem osobnem posiedzeniu uchwaliła jednogłośnie wyrazić swoją radość z powodu solidarnego postępowania posłów w Radzie państwa, polskiego i słoweńskiego narodu, w oczekiwaniu, że tych posłów na przyszłość, która z pewnością dla austryackiego słowiaństwa dnie walki przyniesie, nic nie rozłączy. Również proszę świetne Prezydyum, aby łaskawie raczyło zawiadomić Radę miasta Lwowa o zapewnieniu naszych najgorętszych i serdecznych sympatyj dla szlachetnego polskiego narodu.

Ivan Hribar, prezydent“.

Powyższa depesza stylizowana była po polsku. Prezydent Małachowski odpowiedział niezwłocznie również po polsku. Odpowiedź ta brzmi:

„Świetne Prezydyum m. Lublany do rąk prezydenta JW. Ivana Hribara.

„Za cenne dla nas słowa uznania i sympatyi serdeczne składam dzięki. Łączę zapewnienie. że naród polski nigdy nie zejdzie z obranej drogi obrony uprawnienia ludów słowiańskich, stanowiących większość w państwie austryackiem i wytrwale prowadzić będzie nadal walkę o wyzwolenie tych ludów z pod nieuprawnionej hegemonii mniejszości niemieckiej. Skupione pod sztandarem tej idei ludy słowiańskie muszą zwyciężyć. Cześć i pozdrowienie! Prezydent król. stoł. miasta Lwowa. *Małachowski*“.

Sytuacya w Wiedniu.

O konferencyi prezydenta ministrów z prezesami klubów prawicy donoszą *Narodni Listy*: Br. Gautsch przybył na posiedzenie, złożył jednak tylko oświadczenia ogólnej natury. Przedstawił charakter swego gabinetu jako ściśle urzędowy i zaznaczył tem samem jego bezbarwność pod względem politycznym. Jako pierwsze zadanie swego gabinetu wymienił: prowizoryum ugodowe, budżetowe i kontygent rekrutów. Jeżeli będzie możliwem sprawy te przeprowadzić w drodze parlamentarnej, pokażą to rokowania z lewicą, jeżeli nie, to parlament wcale się nie zbierze na sesyę. Br. Gautsch usiłował nakłonić komitet wykonawczy prawicy do ogłoszenia komunikatu, w którymby prawica oświadczyła gotowość popierania rządu. Publikacyę tę przyniósł br. Gautsch w gotowej już stylizacyi. Wystąpił jednak stanowczo przeciw temu p. Jaworski, stwierdzając, że stronnictwa prawicy muszą wprzód poznać program i kierunek rządu br. Gautscha.

Równocześnie donoszą *Narodni Listy*:

Przewodniczący klubu feudalnej szlachty czeskiej hr. Palffy i przewodniczący klubu czeskiego pos. Engel, złożyli wizytę hr. Badeniemu, celem pożegnania go i złożenia mu podziękowania imieniem narodu czeskiego. Po krótkiej przemowie hr. Palffy'ego, zaznaczył następnie Engel, że Czesi uznają zasługi i dobre chęci hr. Badeniego, który z powodu Czechów dożył najprzykrzejszych chwil w życiu. — Czesi nie zapomną być wdzięcznymi i hr. Badeniemu i narodowi, który go wydał, za prawa, które przez ustępującego prezydenta ministrów przywrócone im zostały. Hr. Badeni, dziękując za uznanie, oświadczył, iż nieprzezwyciężone trudności sprawiły, że nie osiągnął tego, co w interesie narodu czeskiego przedsięwziął. Sprawa czeska jest jednak na dobrej drodze, a naród czeski uzyska to, co mu się należy. Deputacya udała się następnie do ministra Gleispacha.

Sprawy miejskie.

(Posiedzenie Rady miejskiej z dnia 2 grudnia.)

Przewodniczył prezydent p. Friedlein. Sekretarz prezydyum odczytał podanie nauczycieli i nauczycielek szkół ludowych o zapomogi z powodu drożyzny. Pismo przekazano sekcyi szkolnej.

Prezydent p. Friedlein poświęcił zmarłemu w tych dniach ś. p. Konradowi Wentzlowi następujące słowa wspomnienia:

„Ze stopniałego do małej już tylko garstki zastępu sędziwych obywateli miasta naszego z urodzenia i pochodzenia prawdziwych Krakowian, śmierć zabrała w dniu 28 listopada ś. p. Konrada Wentzla, ostatniego reprezentanta dawnej generacyi kupców krakowskich. (Rada z miejsc powstaje.)

„Jako syn zamożnego obywatela otrzymał zmarły staranne wykształcenie, które następnie miał sposobność dopełnić pobytem za granicami ojczyzny, podróżując po Niemczech, Francyi, Belgii i Holandyi i przebywając przez dłuższy czas w Tryeście i Marsylii, ówczesnych ogniskach handlowych.

„Wysługiwał się zmarły miastu naszemu w różnych okolicznościach, znajomość bowiem ludzi i spraw miejscowych, a przytem zacność i szlachetność charakteru, obok żywego i wesołego usposobienia, czyniły go wszystkim pożądanym współpracownikiem zawsze, ilekroć razy nad sprawami miasta naradzać się współobywatelom wypadło.

„Nie pominięto go też przy wyborach do Rady miejskiej w r. 1869 i obdarzono godnością radziecką, którą piastował do roku 1894, dzieląc z nami trudy i prace około dobra miasta. Zdrowy sąd o rzeczach publicznych i odwaga wypowiadania zawsze swych zapatrywań zjednały mu zaufanie Rady miejskiej i spowodowały, iż go do wykonywania wszystkich niemal ważniejszych zadań powoływano.

„Był więc wybrany do komisyi przejmującej i urządzającej akcyzę, powołano go do komitetu odbudowy Sukiennic, należał wreszcie do komitetu, któremu budowę teatru powierzono, pełniąc obok tego przez szereg lat obowiązki zastępcy dyrektora Kasy oszczędności

„Wrodzony dobry smak i poczucie piękna uczyniły go miłośnikiem sztuk pięknych, w miarę też możności ręka jego nieraz pomocną była artystom.

„Jako członek komitetu budowy Sukiennic, pragnąc, aby ta pamiątka opieki nad handlem po wielkim królu naszym ozdobniejszą być mogła, dorzucił grosz swój do pokrycia kosztów, aby umożebnić wykonanie pięknej myśli artysty.

„Pozyskanie najpiękniejszej ozdoby dla teatru naszego, bo prawdziwego arcydzieła sztuki malarskiej, które swoich i obcych zachwyca, przez nakłonienie najznakomitszego artysty naszego do podjęcia tego dzieła, jemu miasto nasze zawdzięcza.

„Śmierć syna złamała go. Odtąd oblicze to zawsze pogodne, sposępniało, usunął się w zacisze domowe, unosząc drażliwość i nieugruntowany żal do ludzi, nawet do tych, którzy go szanowali, zachowując mu do zgonu życzliwość i przyjaźń. Z jego śmiercią utraciliśmy zacnego, miłującego rodzinne miasto obywatela.

„Wyraz czci, jaki Panowie oddaliście pamięci zmarłego przez powstanie, zapisane będzie w protokóle dzisiejszego posiedzenia.“

Dr Pieniążek zapytuje, kiedy odbędzie się wybór członka komisyi teatralnej w miejsce ś. p. Adama Asnyka, i otrzymuje odpowiedź, że wybór ten nastąpi na przyszłem posiedzeniu Rady.

Z porządku dziennego r. m. Biborski przedłożył imieniem sekcyi ekonomicznej wniosek o nabycie realności Chybińskich za 21.500 złr. w celu odsłonięcia w przyszłości widoku na Wawel i jego stoki. Wniosek i szczegółowe warunki zakupna Rada uchwaliła. — Na koszta kancelaryjne przyznała Rada kredyt dodatkowy w kwocie 205 złr.

Naczelnik Wydziału, p. Banaś, przedłożył wnioski następujące:

1) Oświadczyć Wydziałowi krajowemu gotowość podwyższenia z dniem 1 stycznia 1899 r. wynagrodzenia za kierownictwo tutejszych pięciu szkół przemysłowych uzupełniających do kwoty 240 złr. rocznie, jak również wynagrodzenia za godzinę udzielonej nauki w tychże szkołach do kwoty 1 złr. 25 ct, a to tym tylko nauczycielom, którzy wykażą się odbyciem specyalnych kursów dla nauki w szkołach przemysłowych uzupełniających przydatnych, jednak pod zastrzeżeniem, że Wydział krajowy podwyższy subwencyę sejmową dla szkół przemysłowych uzupełniających do kwoty 3.000 złr. rocznie i w tejże wysokości wyjedna subwencyę państwową.

2) Zgromadzeniu Córek Miłości Bożej w Krakowie udziela się, poczynając od roku budżetowego 1898, na utrzymanie szkoły stałą roczną, jednak odwołalną, subwencyę w kwocie 600 złr.

3) Krakowskiemu Towarzystwu śpiewackiemu „Lutnia“ udziela się, poczynając od roku budżetowego 1898, stałą roczną, lecz odwołalną subwencyę w kwocie 100 złr.

4) Zarządowi szkoły handlowej w Krakowie udziela się, poczynając od roku budżetowego 1898. na honoraryа profesorów i odrębne wydatki szkolne i gospodarcze, stałą roczną, lecz odwołalną subwencyę w kwocie 2000 złr.

5) Usuwa się z budynku szkoły im. św. Scholastyki na czas potrzeby mieszkanie ochmistrzyni, wyznaczając jej równocześnie ryczałt na mieszkanie w rocznej kwocie 300 złr., oraz na koszta przeprowadzenia jednorazowo kwotę 30 złr.

Przy ostatnim z tych wniosków wywiązała się dyskusya, w której zabierali głos pp.: dr. Kohn, Bartoszewicz, dr. Jordan, Rotter, ks. Spis i dr. Jakubowski. Na wniosek p. Rottera, tę jedną sprawę odesłano napowrót do sekcyi; wszystkie inne wnioski Rada aprobowała.

Imieniem sekcyi szkolnej r. m. ks. Bukowski przedłożył wniosek następujący:

Ustanowiony uchwałą budżetową Rady miejskiej z r. 1882 w myśl obowiązujących przepisów szkolnych ryczałt na mieszkanie dla kierowników i kierowniczek szkół ludowych miejskich, w rocznej kwocie 300 złr. podwyższa się dla kierowników szkół do rocznej kwoty 360 złr., a to poczynając od roku budżetowego 1898.

Po dyskusyi, w której liczni członkowie Rady głos zabierali, na wniosek dr. Seinfelda uchwaliła Rada nie tylko kierownikom, ale także i kierowniczkom szkół ludowych podwyższyć ryczałt na mieszkanie do kwoty 360 złr. rocznie.

Po załatwieniu tych spraw wyczerpany został cały porządek dzienny jawnego posiedzenia, a prezydent zarządził obrady poufne przy drzwiach zamkniętych.

KRONIKA.

Kraków, 3 grudnia

Z Czytelni dla kobiet komunikują nam: Zapowiedziany na dzień 6 b. m. wieczór ku czci Seweryny Duchińskiej, urządzany staraniem Czytelni dla kobiet, odbędzie się z powodu przypadającej na ten dzień uroczystości jubileuszowej dra Wł. Żeleńskiego, dopiero dnia 7 b. m., tj. we wtorek.

Uczczenie pamięci Edwarda Dembowskiego. Poruszona przez nas w nr. 273 *N. Reformy* sprawa uczczania pamięci Edwarda Dembowskiego i innych patryotów polskich, którzy w r. 1846 w Podgórzu zginęli od kul austryackich, nie pozostanie bez skutku. Jak się dowiadujemy, obudziła ona zainteresowanie wśród patryotycznego obywatelstwa miasta Podgórza. Szczęśliwie jeden ze starszych i poważniejszych członków podgórskiej Rady miejskiej zajął się tą sprawą i zamierza wdrożyć akcyę w celu urzeczywistnienia naszego projektu. Na najbliższem posiedzeniu Rady miejskiej postawiony będzie wniosek o wybranie komisyi, którаby sprawę tę zbadała i przedłożyła wnioski i propozycye, dotyczące udziału gminy i zawezwania ogółu obywateli do składek.

Usiłowania te zasługują na pochwałę i poparcie. Miejmy nadzieję, że uwieńczone będą pomyślnym skutkiem, tem więcej, że tak znaczne miasto, jak Podgórze, nie posiada dotąd żadnego pomnika.

Na ucztę ku uczczeniu Władysława Żeleńskiego, która się odbędzie po koncercie jubileuszowym, można zgłaszać się jeszcze przez całą niedzielę u sekretarza Towarzystwa muzycznego. Wkładka na ucztę 7 złr.

Znów defraudacya. Osoby, przybywające do Krakowa wczoraj wieczorem z Krzeszowic, przywiozły niewesołą wiadomość o wykryciu nowego, znacznego sprzeniewierzenia, popełnionego w zarządzie dóbr krzeszowickich. Dziś zdołaliśmy sprawdzić, iż c. k. Prokuratorya w Krakowie zawiadomioną została, iż oficyaliści dóbr hr. Potockiego w Krzeszowicach, Madayski, Szporn i Prusak, zbiegli, sprzeniewierzywszy, o ile na razie wykryć zdołano, kwotę kilkunastu tysięcy złr.

Jeden z wymienionych znanym był na bruku krakowskim z wesołego życia i znacznych stosunkowo wydatków w sezonie letniego teatrzyku w parku krakowskim.

Z Trzebini otrzymaliśmy dziś telegraficzną wiadomość, iż w tamtejszej rafineryi nafty, również do hr. Potockiego należącej, żadnych nieporządków nie wykryto.

Dzienniki warszawskie nie doszły dzisiaj do Krakowa. Przyczyny tej okoliczności urząd pocztowy nie wyjaśnił.

Loterya Stow. nauczycielek. Następujące osoby przysłały pieniądze na cele loteryjne: pp. Hallerowa, Idalia Pawlikowska, Lutostańska, Jawornicka po 5 złr.; dyrektorowa Cerchowa 2 złr. Fanty zaś nadesłały pp.: hr. Wodzickie Izia i Maryńcia, Marya Kołomarnik, Dargunowa, Marya Kulczyńska, Świderska, Klementyna Grodzicka, Jaworska, Marya Ćmikiewiczowa, ks. Jan Dihm, pp. Zajączkowski i Lewandowski.

Oprócz przygotowujących się dla dzieci niespodzianek zwraca się uwagę na dobór nadesłanych fantów (przy cenniejszych zasiędą hr. Mieroszowska z prof. Janczewską). Wielce pociągające zawsze budziki i zegarki p. Sulikowskiego, oraz porcelana p. Tomaszewskiego będą do rozegrania, jak corocznie. Bufet urządzony ofiarnością zajmujących się nim pań, po niskich cenach stałych dostarczy herbaty z przekąskami. Pani delegatowa Laskowska, hr. Andrzejowa Potocka i p. Kasparkówna podjęły się gospodarować przy bufecie.

Od akademików polskich w Leoben otrzymujemy następujące pismo:

W *Kuryerze Lwowskim* z dnia 29 listopada b. r. umieszczono pod tytułem „Manifestacya młodzieży lwowskiej“ artykuł, który nas młodzież polską w Leoben wysoce w uczuciach narodowych dotknął. Według tego artykułu miała młodzież lwowska wyższych szkół uchwalić rezolucye, których treść i cele my tutaj właśnie wśród walk narodowościowych żyjący, stanowczo potępić musimy. Pierwsza rezolucya wyraża oburzenie prezydyum i prawicy parlamentu za naruszenie konstytucyi i wprowadzenie do parlamentu siły zbrojnej.

Druga wyraża uznanie posłom, którzy stanęli w obronie konstytucyi przeciw większości parlamentu. Trzecia wyraża oburzenie z powodu najścia policyi na uniwersytet wiedeński.

My, akademicka młodzież polska w Leoben, solidaryzujemy się zupełnie z resztą młodzieży co do zapatrywań na ważność i nietykalność konstytucyi. Jednak przebywając poza krajem, mieliśmy dosyć sposobności przekonać się, że w tym wypadku nie rozchodziło się opozycyi o konstytucyę, ale o hegomonię Niemców nad Słowianami. Popieramy to tem, że przypatrując się demonstracyom w Leoben i Gracu, nie słyszeliśmy żadnych krzyków w obronie konstytucyi, ale za to ciągle wpadały nam w uszy wyrazy: *Nieder mit den Polaken und Czechen! Hoch leben die Deutschen!* Według nas walka parlamentarna była walką między Niemcami i Słowiańszczyzną, dlatego z oburzeniem musimy się zwrócić przeciw temu, aby młodzież akademicka polska wyrażała uznanie rzekomym obrońcom konstytucyi.

Co do trzeciej rezolucyi stoimy również na tem stanowisku, że uniwersytet jest terytoryum nietykalnem, do którego policya wstępu mieć nie powinna. Dziwnem się nam jednakże wydaje występowanie w obronie praw dla tych, którzy sami praw innych uszanować nie umieli. Przykładem tego nie które z uniwersytetów niemieckich, gdzie w ostatnich czasach słowiańscy studenci byli przedmiotem zniewag i częstych napaści.

Protestujemy zatem stanowczo przeciw rezolucyom akademickiej młodzieży lwowskiej i oświadczamy, że według naszego zdania może się tylko znaleść uznanie dla posłów słowiańskich, a nie dla Schoenererów i Wolfów.

W imieniu akademickiej młodzieży polskiej w Leoben: *Dr. Czapliński. A. Negrusz.*

W pocztowych Kasach oszczędności wolno, jak ogłasza dziennik urzędowy, płacić wszystkie podatki i należytości stemplowe. Dotychczas trzeba to było uskuteczniać w urzędach podatkowych.

Z klubu prawników. Trzy koncerty spacerowe, które wydział klubu prawników na próbę urządził, udały się nadspodziewanie dobrze i wskazują, iż urządzanie tych koncertów dogadza członkom klubu. — Wskutek tego wydział postanowił urządzać koncerty takie aż do odwołania dwa razy na miesiąc, a to każdej pierwszej i trzeciej niedzieli miesiąca. Podczas karnawału koncerty odbywać się będą, zamiast jak obecnie od 5 do 8, od godziny 8 do 12.

Ponieważ urządzanie koncertów połączone będzie z wydatkami ze względu na opłatę muzyki i koszta przyjęcia, przeto wydział postanowił, iż członkowie klubu opłacać będą wstęp. Bilet pojedyńczy kosztować będzie jednę koronę, bilet familijny dwie korony.

W niedzielę dnia 5 b. m. odbędzie się w lokalu klubu koncert spacerowy od godziny 5 do 8 wieczór, na który wydział klubu członków wraz z rodzinami zaprasza. Bilety wstępu są do nabycia w lokalu klubu u kamerdynera.

Pożar. Wczoraj wieczorem około godziny 10 wybuchł pożar w starym gmachu teatralnym i to w ubikacyi parterowej, gdzie ongi mieścił się bufet. W lokalu tym ostatniemi czasy umieszczeni byli żołnierze obrony krajowej, a wczoraj dwaj robotnicy zajęci byli uprzątaniem słomy. Możliwe jest, iż podczas tej roboty przez nieostrożność zapuścili ogień, który w sklepionym lokalu nie mógł się łatwo rozszerzać. Dwa plutony straży ogniowej zjawiły się natychmiast na miejscu wypadku i stłumiły pożar. Wśród akcyi ratunkowej z wnętrza pożarem objętego lokalu dała się słyszeć dość silna detonacya. Widocznie po wojsku pozostały tam jakieś naboje, lub proch.

Szczęściem nazwać można, że stara buda teatralna nie spłonęła, zanim gmina zabrała się do jej przebudowy i uporządkowania.

Podziękowanie. Przedstawienie teatralne, które się odbyło dnia 15 listopada w teatrze miejskim na dochód Towarzystwa wzajemnej pomocy uczestników powstania 1863/4 r. przyniosło czystego dochodu 162 złr. 55 ct., naddatki 16 złr. 95 ct, razem 179 złr. 50 ct. Wydział Towarzystwa poczytuje sobie za miły obowiązek raz jeszcze Szanownej Dyrekcyi, jakoteż wszystkim paniom i panom artystom, którzy wzięli udział w przedstawieniu, złożyć serdeczne podziękowanie.

Wyścigi konne w Krakowie. Sekretaryat Towarzystwa międzynarodowych wyścigów konnych w Krakowie zawiadamia właścicieli stajen wyścigowych, że termin mianowania koni do biegu „derby krakowskie“, odbyć się mającego w r. 1899 z dotacyą 40.000 koron z dniem 15 grudnia b. r., zaś termin zgłoszenia przepadku do odbyć się mającego w przyszłym roku biegu „wielka nagroda Krako-

wa" z dotacyą 30.000 koron również z dniem 15 grudnia b. r. o godz. 8 wieczór upływa.

Z Podgórza. Pod przewodnictwem burmistrza p. Garbaczyńskiego odbyło się we czwartek posiedzenie Rady miejskiej w obecności 24 radnych Przed przystąpieniem do porządku dziennego, na wniosek notaryusza p. Adamskiego, obradowała Rada nad sprawą uzupełniających wyborów trzech członków Rady powiatowej w Wieliczce z kuryi miejskiej. Uchwalono zawrzeć kompromis z Wieliczką i na mocy tego głosować solidarnie na dwóch kandydatów z Podgórza i jednego z Wieliczki. Na kandydatów postawiono znaczną większością pp. burmistrza Garbaczyńskiego i naczelnika sądu Górskiego. Przewodniczący odczytał pismo byłego burmistrza p. Romana Kleina, który stanowczo oświadczył, że obstaje przy zgłoszonej rezygnacyi z mandatu radzieckiego, mimo że Rada miejska rezygnacyi tej nie chciała przyjąć. Wobec tego burmistrz zawiadomił Radę, że na mocy regulaminu wezwie p. Lazara Gumpricha, dotychczasowego zastępcę, do objęcia wakującego krzesła radzieckiego. W dalszym ciągu objaśnił burmistrz stan rokokowań, dotyczących zaprowadzenia oświetlenia. Istnieje zamiar założenia zakładu elektrycznego we własnym zarządzie. Zażądano kosztorysów od firm Ganz i Schucker i na podstawie tychże opracowany zostanie odnośny projekt. Obrady nad budżetem gminy na rok 1898 zajęły kilka godzin czasu. Po ożywionej dyskusyi uchwalono projekt przez magistrat przedstawiony. Dochody i wydatki gminy równoważą się w sumie 110.373 złr. i nie wykazują niedoborn. Wśród dyskusyi budżetowej radny p. Kozianski poruszył ważną i od dawną załatwienia czekającą kwestyę uregulowania etatu i płac członków magistratu i urzędników miejskich. Zabierali głos pp. Maryański, Ferber, dyrektor gimnazyum Sołtysik i inni. Uchwalono na razie, aby załatwienia budżetu nie opóźniać, przyjąć dotychczasowy stan rzeczy, w najkrótszym zaś czasie przedyskutować projekt regulacyi, wypracowany przez p. dyr. Sołtysika, a w ciągu stycznia roku przyszłego sprawę tę stanowczo załatwić. Na pokrycie ewentualnej nadwyżki wydatków, jakie stąd wynikną, wstawiono do budżetu odpowiednią kwotę. O ile z toku dyskusyi wnioskować można, Rada ożywiona jest najlepszemi chęciami i z pewnością dołoży starań, aby słusznym wymaganiom i potrzebom urzędników w pełnej mierze stało się zadość.

Dyrekcya kolei państwowych ogłasza: Z dniem 18 listopada b. r. została otwartą dla ogólnego ruchu stacya „Krouna", położona na linii Świtawa—Skucz w okręgu dyrekcyi kolei państwowych w Ołomuńcu.

Dworzec kolei w Bochni już od dłuższego czasu nie odpowiada zwiększonemu ruchowi tak towarowemu, jak i osobowemu. Budynki są te same, co były przed dwudziestu laty, a mieszczą w sobie potrójną liczbę urzędników. Również i sieć torów w dworcu ta sama, i tylko czujności w służbie urzędników zawdzięczyć należy, iż wypadki nieszczęścia nie są zbyt liczne. Peron codziennie przy każdym pociągu zapełniony podróżnymi, ścisk więc u wejścia ogromny, a w dzień targowy, jarmarczny, lub świąteczny peron i poczekalnie nie pomieszczą podróżnych, którzy w razie pogody zatrzymują się przed dworcem, w czasie słoty zaś znoszą ścisk na korytarzach. Miejsce sprzedaży biletów tak nieszczęśliwie umieszczone, że przy zupełnym spokoju powietrza przeciąg, który każdy odczuje, zwraca uwagę na kasyera prawie zawsze z powodu przeciągów urzędującego z podwiązaną twarzą. Dobrze też zrobiła Rada miejska bocheńska, uchwalając na ostatniem posiedzeniu, iż tak ze względów ruchu towarowego, jak i na bezpieczeństwo życia podróżnych należy energiczuie żądać od ministerstwa kolei, by bezzwłocznie przystąpiło do rozszerzenia dworca kolei.

Portret Kieszkowskiego. W znanem piśmie wiedeńskiem *Das Interessante Blatt*, specyalności wszelkich skandalów i przerażających wypadków, a także ilustrowanych listów gończych za zbiegłymi przestępcami, pomieszczono także podobiznę Czesława Kieszkowskiego. W ostatnim numerze wydrukowano list gończy za Kieszowskim (jak go mylnie nazwano), ozdobiony jego portretem. Publikowanie takich dokumentów w pismach ilustrowanych i humorystycznych jest w Niemczech w zwyczaju i nieraz prowadzi do celu. Czytane na całym świecie monachijskie *Fliegende Blätter* przynoszą w każdym numerze podobne ogłoszenia i za ich pomocą niejednokrotnie schwytano zbiega, który zdołał zemknąć w dalekie kraje.

Okradzenie poczty. Z wozu pocztowego, jadącego z Żółtaniec do Lwowa, zaginął worek z przesyłkami pieniężnemi wartości 1.500 złr. Aresztowano pod zarzutem popełnienia tej kradzieży pocztyliona.

Z Izby sądowej. Epilog wykrytej w r. 1896 defraudacyi na poczcie w Jabłonowie rozegrał się przed sędziami przysięgłymi w Kołomyi. Administratorką tamtejszego urzędu pocztowego była wówczas p. Marya Sidorowiczowa. Z powodu nieporządków, zauważonych przez oddziały rachunkowe dyrekcyi poczt we Lwowie i w Wiedniu, wysłano w sierpniu r. 1896 p. radcę Chołodeckiego na komisyę do Jabłonowa. Dochodzenia wykryły: otwieranie listów pienięznych, nadchodzących z Węgier od robotników huculskich; deficyt kasowy, wynoszący około 700 złr.; fałszywe pozycye w księgach kasowych; wreszcie nadużycia z przesyłkami za zaliczką, popełniane w ten sposób, że p. Sidorowiczowa zamawiała za zaliczką u kupców rozmaite towary, że nadeszłe towary przyjmowała, ale nie wypłacała zaliczek za nie należnych. Manipulacya taka była możliwą, bo od p. Sidorowiczowej, jako pocztmistrzyni zależało jedynie wydanie lub niewydanie posyłki przysłanej za zaliczką. P. Sidorowiczową zasuspendowano natychmiast po ukończeniu komisyi przez radcę Chołodeckiego.

Przy wczorajszej rozprawie tłómaczyła się oskarżona, że zdradziła zaufanie w niej położone jedynie zmuszona koniecznością. Oto zaraz po objęciu przez nią urzędu pocztowego w Jabłonowie została okradzioną, chcąc więc pokryć niedobór, dopuszczała się nieprawidłowości. Pani Sidorowiczowa twierdziła, że została okradzioną z zemsty przez Anielę Krzysińską, która przed nią była pocztmistrzynią w Jabłonowie, a którą zasuspendowała dyrekcya za rozmaite nieprawidłowości. Oskarżona twierdzi, że obawiała się skarżyć Krzysińską. Co do posyłek za zaliczką, tłómaczy się Sidorowiczowa, że zapomniała zapłacić należności za pobrane towary. Sędziowie przysięgli, dopuszczając możliwość okradzenia oskarżonej i zapomnienia przy wyrównywaniu zaliczek, uwolnili p. Sidorowiczową większością głosów od wszelkiej odpowiedzialności. Ława przysięgłych składała się w $^3/_4$ częściach z włościan i mieszczan niższej inteligencyi.

Zmiana nazwiska. Namiestnictwo udzieliło pozwolenia aktorowi p. Ludwikowi Halberowi na zmianę nazwiska rodowego Halber na Halski.

Konkurs na posag. Towarzystwo wzajemnej pomocy oficyalistów prywatnych ogłasza konkurs na dwa posagi w kwocie po czterysta koron (200 złr.) z fundacyi imienia Stefana hr. Zamoyskiego. Ubiegać się mogą ubogie i moralnie prowadzące się dziewczęta od 16 do 24 lat, sieroty po obojgu rodzicach, lub tylko po ojcu, który w obydwu wypadkach był rzeczywistym członkiem Towarzystwa wzajemnej pomocy oficyalistów prywatnych, lub tegoż Towarzystwa emerytem. Prawo nadawania posagów z tej fundacyi służy prezesowi Towarzystwa. Kandydatki winny wnieść podania na piśmie do wydziału centralnego Towarzystwa najdalej do dnia 20 grudnia b. r. i załączyć metrykę chrztu i parafialne poświadczenie śmierci rodziców lub ojca. Ubóstwo i dobre zachowanie się mogą być na podaniach samych poświadczone przez dotyczące urzędy duchowne i cywilne, przynależność zaś śp. ojca do Towarzystwa w charakterze członka lub emeryta stwierdzi na podstawie swych ksiąg wydział centralny Towarzystwa.

Składki na pomnik Tadeusza Kościuszki w dalszym ciągu wpłynęły: Pan Kroebl składka z listy Nr. 50: złr. 20 ct. 70. Dr. Zawadzki składka z listy złr. 10. Stanisław Palisa (1 rubel) złr. 1 ct. 27. P. Edmund Gajewski składka z listy Nr. 102 złr. 13 ct. 30. P. Edmund Gajewski z puszki Nr. 113: złr. 4 ct. 04. Dr. Józef Lewandowski z Tłuczani z listy Nr. 167 składka złr. 12. Handel Hawełki z puszki Nr. 143: złr. 6 ct. 6½; z puszki Nr. 144: złr. 3 ct. 93½; z puszki Nr. 146: złr. 10 ct. 48½. Kijakowa z puszki Nr. 141 (złr. 11 ct. 49½ i 40 kop.) złr. 12 ct. ½. Ludwik Lazar z puszki Nr. 37: złr. 3. Towarzystwo Handlowe w Krakowie z puszki Nr. 84 (złr. 13 ct. 28 i 35 kop.) złr. 13 ct. 73. P. Cyharowski Władysław, delegat Towarzystwa wzaj. ubezp. z listy Nr. 218 składka złr. 72 ct. 15. Dr. Staniszewski Julian z listy Nr. 80 składka złr. 45 26 ct.

K. Konopka skarbnik.

Na budowę szkoły polskiej w Biały złożyła na ręce p. M. Siedleckiej p. Miszkowa z Wieliczki za sprzedane cegiełki 4 złr. 50 ct.

P. Kośmiński z Paryża nadesłał do Administracyi naszego dziennika 22 złr. 70 ct., zebrane podczas obchodu listopadowego w Paryżu.

Składki. Zamiast wieńca na trumnę ś. p. Konrada Wentzla nadesłał Jan Zawiejski z Wiednia do Administracyi naszego dziennika 10 złr., przeznaczając je do puszki w kościele N. P. Maryi

Na gimnazyum polskie w Cieszynie p. N. Koperski ze Śniatyna złożył 1 złr.

Repertoar teatru miejskiego.

W sobotę 4 grudnia: „Krytycy", komedya w 5 aktach J. Chęcińskiego (po raz 1).

W niedzielę 5 grudnia: „Urzędowa żona", sztuka w 5 aktach według noweli A. H. Savage'a (po raz 20).

Telegraficzne i telefoniczne wiadomości „Nowej Reformy".

Cieszyn, 3 grudnia. Ks. kanonik Karol Hudietz mianowany został generalnym wikaryuszem biskupstwa wrocławskiego na Księstwo Cieszyńskie.

Paryż, 3 grudnia. Senator Milliard mianowany został ministrem sprawiedliwości.

W senacie objawia się pewne niezadowolenie wobec ministerstwa Mélinea, odnośnie do sprawy Dreyfusa i Esterhazy'ego.

Dzisiaj miała być wniesioną w senacie interpelacya o to, że w *Journal Officiel* mylnie podano wczorajszą uchwałę; mianowicie w urzędowem sprawozdaniu powiedziano: „Senat wzywa ministra sprawiedliwości"..., podczas gdy uchwała brzmiała: „Senat wzywa rząd"... Otóż senat chce zaprotestować przeciwko tej zmianie.

Paryż, 3 grudnia. Wczoraj gen. Pellieux miał zdać sprawę gubernatorowi Paryża gen. Saussier z wyników śledztwa w sprawie Esterhazy'ego.

Paryż, 3 grudnia. Esterhazy wniósł podanie do ministerstwa wojny z prośbą o postawienie go w stan oskarżenia.

Rzym, 3 grudnia. Rozprawa nad wnioskiem o postawienie Crispiego w stan oskarżenia doprowadzona została do końca i Izba uchwaliła przekazać tę sprawę osobnej komisyi, składającej się z pięciu członków; komisya ma zbadać akta i zdać sprawę Izbie.

Dyskusya miała przeważnie charakter spokojny i akademicki. Pod koniec tylko wywiązały się burzliwe sceny z powodu przemówienia Mareschalchi'ego (dawniej zwolennika Crispiego), który teraz wystąpił przeciwko niemu gwałtownie, co wywołało oburzenie pośród przyjaciół Crispiego.

Pośród wielkiego poruszenia w Izbie przemawiał także sam Crispi, który zakończył mowę słowami: „Przekonany jestem, że wykaże się moja niewinność i zdemaskowane zostanie oszczerstwo, ponieważ przeszłość moja jest bez skazy. Pragnę zupełnego światła. Zawsze wiernie pełniłem moje obowiązki względem ojczyzny i w razie potrzeby poświęcę jej ostatnie moje siły. Mam czyste sumienie, a umierając jako ostatnie słowo, z ust moich wyjdzie słowo: „*Italia*".

Rokowania z klubami.

Wiedeń, 3 grudnia. Prezydent ministrów br. Gautsch odbył wczoraj naradę z przewodniczącymi stronnictw lewicy. Stawili się przedstawiciele stronnictwa wierno-konstytucyjnego, postępowego, chrześcijańsko socyalnego, niemieckiej partyi ludowej i wolnego związku niemieckiego. Na zebraniu tem omawiano warunki, pod któremi podjętą ma być na nowo praca parlamentarna. Br. Gautsch przedstawił lewicy zamiary swoje co do rozporządzeń językowych, któreby zmodyfikowano o tyle, że podzielonoby Czechy na okręgi czeskie, niemieckie i mięszane.

Członkowie lewicy nie chcieli na razie omawiać tej sprawy, albowiem życzą sobie przedewszystkiem załatwienia kwestyi prezydyalnej i wniosku Falkenhayna. Br. Gautsch oświadczył, że w sprawie tej układać się będzie z stronnictwami prawicy.

Wiedeń, 3 grudnia. (*Telefonem*). Dzisiaj o godzinie 11 rano odbywało się posiedzenie przewodniczących klubów niemieckiej lewicy, na które przybyć miał także prezydent Gautsch. Ponieważ jednak w tym czasie przyjąć musiał br. Gautsch deputacyę czeską, nie mógł dotrzymać terminu i zapowiedział swoje przybycie na tę konferencyę dopiero o godzinie 3 po południu.

Dzisiaj odbyła się także konferencya niemieckiego klubu konstytucyjnej większej własności celem nawiązania porozumienia z posłami włoskimi. Na posiedzenie to przybył także br. Gautsch. W ciągu rozpraw omawiano wypadki w Pradze.

Sytuacya polityczna.

Wiedeń, 3 grudnia. (*Telefonem*) Położenie polityczne nieco się polepszyło, jakkowiek słaba istnieje nadzieja, aby nowy gabinet doprowadził do porozumienia z klubami lewicy i większości. Pomimo to w kołach rządowych i parlamentarnych przypuszczają, że pod koniec przyszłego tygodnia będzie można zwołać Radę państwa.

Wiedeń, 3 grudnia. (*Telefonem*). Dzisiaj obiegała tutaj w sferach giełdowych wiadomość, że między Niemcami i Czechami przyszło do porozumienia w kwestyi językowej.

Depesze, nadane dzisiaj w Wiedniu do dzienników zagranicznych, podają, jako rzecz pewną, że prowizoryum ugodowe ma zapewnione przyjęcie w Radzie państwa, która zwołana ma być na środę.

Groźne rozruchy w Czechach

Wiedeń, 3 grudnia. Wczoraj odszedł pułk piechoty Nr. 4 „*Hoch und Deutschmeister*" do Pragi. Dla wzmocnienia załogi praskiej odeszły: 3 bataliony 84 pułku piechoty z Krems, 3 bataliony 49 pułku piechoty z Berna, 2 pułk sztrzelców tyrolskich z Wiednia i 21 batalion strzelców z Tulln.

Praga, 2 grudnia. Wczoraj przyszło znów do rozruchów o godz. 8 rano na ulicy Wawry i Brente. Rano było czynnych 7 batalionów piechoty i 2 szwadrony kawaleryi. Dalej rabowano na Winohradach w ulicy Halka. Około południa nastąpiła pewna pauza w zaburzeniach.

Praga, 3 grudnia W mieście panuje zupełny spokój. Miasto jest wyludnione i wygląda, jak gdyby w nim zarządzono mobilizacyę załogi. Na placach i u zbiegu ulic stoją większe oddziały wojska; silne patrole przeciągają ulicami. Ludność cywilna nie pokazuje się prawie na ulicach; kawiarnie i restauracye stoją pustką, sklepy są pozamykane. Nie ma obawy, aby zaburzenia się powtórzyły.

Namiestnik Coudenhove przejeżdżał dzisiaj w towarzystwie dyrektora policyi ulicami miasta i oglądał szczegółowo szkody, zrządzone przez ekscedentów.

Burmistrz miasta wydał odezwę do mieszkańców, w której prosi ich, aby zachowali się spokojnie, zaniechali zbiegowisk i zgromadzeń i aby uwolnili przez to miasto od ciążącego na niem, wyjątkowego stanu.

Praga, 3 grudnia. Jakkolwiek dzisiaj zupełny panuje spokój, ukazał się w południe na ulicach pułk dragonów, który świeżo przybył z Lincu. Nadto z Berna przybył 49 pułk piechoty, który zajął pozycyę na placu św. Wacława.

Praga, 3 grudnia. Policya otrzymała wiadomość, że na pociąg towarowy, którym jechało wojsko, rzucano kamieniami. Sprawców nie ujęto

Praga, 3 grudnia. W rozmowie z pewnym dziennikarzem oświadczył dyrektor tutejszej policyi, że wcale nie ma zamiaru ustępować ze swojego stanowiska. Nie wiadomo mu także, aby władze wyższe miały zamiar usuwać go z jego urzędu.

Dzisiaj przyjmował dyrektor policyi liczne deputacye z miasta z różnemi żądaniami i zażaleniami, między niemi deputacyę czeskiej młodzieży uniwersyteckiej.

Praga, 3 grudnia. Namiestnik hr. Coudenhove wydał odezwę do ludności, w której zawiadamia, że władze postępować będą z wszelką surowością celem przywrócenia porządku. Pismo namiestnika wzywa w końcu pracodawców, aby służby, pomocników i uczniów o zmierzchu nie wypuszczali z domu.

Praga, 3 grudnia. Niemieccy posłowie do Sejmu czeskiego wystosowali do prezydyum namiestnictwa pismo, wyrażające zdziwienie, że namiestnik czeski usprawiedliwił niejako gwałty, popełniane przez Czechów na Niemcach, i domagające się, aby namiestnik wziął także Niemców w ochronę pod względem materyalnym i moralnym.

Praga, 3 grudnia. *Politik* tak wyraża się o ostatnich zajściach w Pradze:

„Rozruchy te skierowano w myśl tej sfery społecznej, dla której ojczyzna, narodowość i t. d. są pojęciami zupełnie obojętnemi, a która dąży do zupełnie innych celów, aniżeli te, które leżą w zakresie naszego politycznego i narodowego programu. Dobrze myślący ludzie nie mogą i nie powinni dopuścić do tego, aby zasadnicze podstawy porządku i bezpieczeństwa, zarówno życia, jak i własności, zostały zniszczone, aby nasza Praga stała się widownią prądów demonstracyjnych, których *motto* brzmiało zawsze: „*Après nous le déluge!*"

„Wzywamy tedy wszystkich patryotycznie myślących mężów i całą młodzież, wszystkie publiczne korporacye, każdego obywatela Pragi o współdziałanie w kierunku przytłumienia rozruchów, które nietylko dla naszej ojczyzny i stolicy, ale także dla całej naszej dążności politycznej mogą stać się zgubnemi. Mamy nadzieję, że to wezwanie nie będzie bezskutecznem".

Rozruchy na przedmieściach.

Praga, 3-go grudnia. Wczoraj bezpośrednio przed ogłoszeniem zaprowadzenia sądów doraźnych, a zatem przed godziną pół do szóstej, rozpoczęto znów rabunki na Winohradach. Wszystko przemawia za tem, że były rabunki te dobrze zorganizowane. Przedmioty zrabowane zaraz ukrywano we wsiach sąsiadujących z Pragą, jak Nusle i Pankracy. W Smichowie i Zyżkowie aresztowano 33 osób, w innych zaś dzielnicach 44 osób. W Starem Mieście tłum rabujących wdzierał się do wnętrza mieszkań i zabierał ze sobą wszystko, co tylko dało się zabrać. Zniszczono zupełnie lokal centralnego niemieckiego związku rolniczego.

Praga, 3 grudnia. W Smichowie przyszło wczoraj do starcia między wojskiem a ekscedentami przed niemiecką szkołą ludową dla chłopców, którą obsadziło wojsko, a na którą pomimo tego rzucili się napastnicy. Wojsko dało ognia, kilkunastu ludzi upadło, tarzając się we krwi.

Ludność fabryczna nie bierze udziału w zaburzeniach. Do godziny 6 wieczorem aresztowano wczoraj osób 90.

Praga, 3 grudnia. Wczoraj w Smichowie przyszło jeszcze do starcia, jak się zdaje, ostatniego, między wojskiem i tłumami ekscedentów. Wojsko dało cztery salwy ostremi nabojami. Ranni zbiegli z placu.

Praga, 3 grudnia. Na wczorajszem posiedzeniu rady gminnej w Królewskich Winohradach wyrażono ubolewanie, że w tej dzielnicy mieszka profesor Pfersche, a ponieważ przez to spokój publiczny mógłby być zakłócony, postanowiono wezwać odpowiednie czynniki, aby zmusiły prof. Pferschego do wyprowadzenia się z tej gminy.

Deputacya u namiestnika.

Praga, 3 grudnia. Wczoraj wieczorem zwołał burmistrz miasta dr. Polipny przedstawicieli obywatelstwa, stanu rękodzielniczego i przemysłowego, „Sokoła" i korporacyj studenckich, i razem z nimi naradzał się nad akcyą w celu powstrzymania rozruchów. Po dłuższej dyskusyi zgodzono się na wniosek, że za spokój i porządek wtedy ręczyć można, gdy ustąpi wojsko i policya.

Wybrano deputacyę, która udała się do namiestnika z tem oświadczeniem.

Praga, 3 go grudnia. Deputacya niemieckich obywateli zjawiła się również u namiestnika, z prośbą o ochronę. Namiestnik potępił ekscesy i oświadczył, że rząd najenergiczniejsze przedsięwziął środki celem ochrony Niemców.

Sąd doraźny.

Praga, 3 grudnia. Ogłoszenie sądów doraźnych odbyło się wczoraj przy odgłosie bębnów i trąb wojskowych. Ludność dopuszczająca się wybryków przyjęła tę proklamacyę w jednych miejscach spokojnie, gdzie indziej zaś dawała wyraz swym przekonaniom przez ironiczne okrzyki. Już po ogłoszeniu sądów doraźnych próbowano zburzyć synagogę w Smichowie. Patrol wojskowy dał ognia do napastników, którzy uciekli.

Jeden ze zranionych kamieniem żołnierzy zmarł już w szpitalu. Ciężko ranni są: jeden kadet i jeden feldfebel.

Praga, 3 grudnia. Rozporządzenie o sądach doraźnych ma być cofniętem w poniedziałek.

Rozruchy w kraju.

Pilzno, 3 grudnia. Spokój został tutaj przywrócony.

Podmokłe (Bodenbach), 3 grudnia. Tłumy ludności niemieckiej napadły na szkołę czeską i byłyby ją do szczętu zburzyły, gdyby nie rychła pomoc wojska, które przybyło na miejsce wypadku i ekscedentów zmusiło do odwrotu.

Praga, 3 grudnia. Z kraju nadchodzą tutaj wiadomości o rozruchach i demonstracyach, które jednak nie przybrały nigdzie większych rozmiarów i przy pomocy miejscowej policyi i żandarmeryi stłumione zostały.

Ranni, zabici i uwięzieni.

Praga, 3 grudnia. W szpitalach tutejszych znajduje się 270 mężczyzn ciężko rannych podczas ostatnich zaburzeń. Dzisiaj umarło z tej liczby czterech, między nimi jeden żołnierz, ugodzony kamieniem w głowę.

W aresztach znajduje się przeszło 600 osób, uwięzionych podczas rozruchów.

Powstanie na Kubie.

Paryż, 3 grudnia. Doniesienie *Agencyi Havasa* z Madrytu potwierdza, że powstańcy na Kubie opanowali miasto Guisa w prowincyi Santiago. Straty powstańców są znaczne; załoga hiszpańska straciła 25 ludzi.

Wojsko hiszpańskie pobiło powstańców w górach *Pinar del Rio.* Powstańcy cofnęli się, zabrawszy ze sobą swych poległych i rannych. — Po stronie hiszpańskiej zginęło 3, poległo 25 ludzi.

Według pogłosek, generał Pando poległ w bitwie w prowincyi Santa-Clara.

Frankfurt, 3 grudnia. *Frankf. Ztg* donosi z Hawanny, że z 200.000 żołnierzy, wysłanych na Kubę przez rząd hiszpański, zaledwo 53.000 pełni służbę wojskową, a reszta albo leży w lazaretach, albo już umarła na grasujące tam choroby.

Od Administracyi.

Zwracamy uwagę tych P. T. Prenumeratorów naszych, którzy obierają dziennik nasz za pośrednictwem Powroźniaka, że z dniem dzisiejszym przestajemy mu dziennik wydawać.

Odpowiedzialny Redaktor i Wydawca
Michał Konopiński.

NADESŁANE.
(Artykuły w tym dziale nie pochodzą od Redakcyi.)

Uwiadomienie.

W częściowem wykonaniu mego zobowiązania donoszę odnośnie do znanych artykułów *Monitora*, że doniesienie karne Zdzisława z Ziemblic Bogusza przeciwko mnie i p. Michałowi Bornemisze, wskutek wniosku c. k. Prokuratoryi Państwa we Lwowie z 12 października 1897. L. 1.642 **nie tylko odrzuconem zostało,** — ale przeciwnie c. k. Sąd krajowy dla spraw karnych część aktów sprawy rzemieńskiej uchwałą z 15 października 1897 L. 24.167 odesłał do c. k. Prokuratoryi Państwa w Krakowie przeciw samemu donosicielowi, wskutek czego toczą się tamże dochodzenia karne przeciw **Zdzisławowi z Ziemblic Boguszowi o zbrodnię oszustwa.** Ze względu na obecny stan dochodzeń szczegółów ogłosić jeszcze nie mogę. Nadto zarządził c. k. Sąd krajowy wyższy w Krakowie orzeczeniem z 9 listopada 1897 L. 17.197 **śledztwo dyscyplinarne przeciw doradcy Zdzisława Bogusza adw. dr. Stanisławowi Tokarzowi w Tarnowie.**

W sprawie Józefa bar. Brunickiego donoszę, że mimo trzechkrotnych odezw Sądu stanisławowskiego do władz węgierskich o przesłuchanie Brunickiego na poczynione mi przez niego zarzuty, tenże zamiast corychlej złożyć swe świadectwo — systematycznie przed przesłuchaniem usuwa się, uniemożliwiając w ten sposób zakończenie tak tej sprawy, jakoteż konkursu.

Dr. Leszek Majewski.
adwokat krajowy.

(2047)

Kursa telegraficzne giełdy wiedeńskiej i berlińskiej.

Wiedeń, 3 grudnia 1897.

	Złr.	ct.
Renta austryacka papierowa	102	20
„ „ srebrna	102	25
4% renta austryacka złota	122	75
4% „ „ koronowa	102	20
4% „ węgierska złota	122	25
4% „ „ koronowa	99	95
Akcye Banku austro-węgierskiego	945	—
„ kredytowe	356	—
Londyn	120	10
Marki	58	97½
20-to Markówki	11	78
20-to Frankówki	9	55
Włoskie Banknoty	45	40
Dukaty	5	67
Węgierskie Losy Premiowe	153	—
Losy Tureckie	61	50
Akcye Anglobanku	162	50
„ Unionbanku	298	50
„ Bankverein	256	50
„ Laenderbanku	222	75
„ Kolei Lwowsko-Czerniow.	294	—
„ „ Południowej	79	75
„ „ Elbethal	262	—
„ „ Nordbahn	3414	—
„ „ Staatsbahn	339	—
„ „ Alpine	132	40
„ Tureckie Tabaczne	153	—
Ruble	128	—

Berlin, 3 grudnia 1897.

Banknoty austryackie	169	45
Krótki Wiedeń	169	30
Banknoty rosyjskie	217	30
Krótka Warszawa	216	—
4% Listy Polskie	67	30
Renta włoska	94	50
Akcye kredytowe austryackie	223	37
Ruble Ultimo	217	25

Wiedeń, 3 grudnia 1897.

Spirytus gotowy	18	40
Cena nafty	16	—
Pszenica na wiosnę	11	92
Zyto na wiosnę	8	87
Owies na wiosnę	6	82

Kraków, 3 grudnia 1897.

	Płacą Złr.	Płacą ct.	Żądają Złr.	Żądają ct.
Ruble	127	75	128	50
Marki	58	75	59	10
Franki	9	52	9	58
4% Gal. Oblig Propinac.	97	75	98	50
4% „ Poż. kraj. 1893	97	50	98	50
4% „ Listy Zastawne T. Kr. Z. 56 let. koron	96	25	97	25
4½% Listy Zast. B. Kraj.	100	40	101	40
4% L. Zast. Bk. Kr. koron	98	—	99	—
Losy austr. z r. 1854	160	25	161	25
„ „ „ „ 1864	191	75	192	75
„ „ 1860 złr. 100	159	75	160	75
Losy miasta Krakowa	27	75	28	75

Stosowne na podarki.

Kalendarz Studencki

na rok szkolny 1897/8.

Rocznik czwarty,

opracowany przez prof. gimn. Henryka Kopię, ozdobiony portretem i biografią Bolesława Prusa, w zgrabnym kieszonkowym formacie, w eleganc. płóciennej oprawie, cena 60 ct. Do nabycia we wszystkich księgarniach Galicyi lub u nakładcy **Stanisława Köhlera, Lwów**, ul. Batorego Nr. 28, franco za nadesłaniem przekazem pocztowym 60 ct. 2049 1 3

Miejsce gospodarza

w oficerskiem kasynie 3-go pułku dragonów w Kobierzynie — **jest do objęcia** od dnia 1 stycznia 1898 r. — Kto zamierza ubiegać się o to miejsce, zechce się zgłosić w prowianturze wymienionego pułku w **Krakowie, ul. św. Gertrudy Nr. 12.** — Bliższe szczegóły poda lekarz pułkowy **Dr. Karol Firbas w Kobierzynie.** 2043 1 3

NAJŚWIEŻSZE NOWOŚCI!

Wypożyczalnia Książek i Nut Stanisława Köhlera

we Lwowie, ul. Batorego 28

tuż naprzeciw Gimn. Fr. Józefa.

Abonament (3 tomy na raz) 40 ct miesięcznie. Kaucya 1 złr. Na prowincyę (10 tomów naraz) abonament 1 złr. miesięcz. Kaucya 5 złr. Najnowszy katalog właśnie opuścił prasę.

Zapisywać się można codziennie.

Nuty 6 kawałków naraz 50 ct. miesięcznie. Kaucya 1 złr. w. a. 2048 1 3

Zarząd pasieki Anton. Kraińskiego w Jezierzanach, powiat Borszczów, oferuje **miód podolski prasny** w 5 kilowych blaszankach, opłatnie poczta i blaszanka za cenę 3 złr. 20 ct. 2021 3 6

ANTONI SCHULZ

w Krakowie, ul. Szewska, L. 18,

poleca swe **dobre** i **naturalne**

Oedenburskie Wina

białe po 50, 65, 75 ct. i 1 złr. butelka,
czerwone po 55, 65, 80 ct. i 1 złr. butelka.

W beczkach znacznie taniej.

1966 6 15

Dla czego tak tanie?

obuwie w Towarzystwie przy ulicy Floryańskiej L. 25? — **Dla tego,** że na I. piętrze lokal kosztuje taniej. Jedna próba wystarczy, aby się przekonać. Członkowie, którzy należą do Towarzystwa od 6-ciu miesięcy, mogą brać obuwie na spłaty miesięczne. 1988 8 10

Pod bardzo przystępnemi warunkami jest do sprzedania kamienica 2-piętr.

o siedmiu oknach frontu, wolna od podatków, położona w Krakowie, w pobliżu ogrodu Strzeleckiego. Przy kupnie wymaganą jest kwota 5000 złr. Bliższa wiadomość: **„Wisła" w Brodach poste restante.** 1955 8 10

Maypole Soap

angielskie mydło do farbowania.

Wszystkie jasne, od słońca lub słoty uszkodzone toalety, bluzki, ubrania negliżowe itp. z jedwabiu, wełny, lub też z każdego innego materyału można tem angielskiem mydłem do farbowania w 10 minutach zamienić na najładniejszą materyę Tegetthoff, czarną, ciemną, bordo, ciemnoczerwoną, lub też na każdy inny kolor. **Farbowane niem materye wyglądają jak nowe.** Do farbowania mydłem **„Maypole Soap"** nie potrzeba pruć gotowych ubrań. Do nabycia w drogueryi **Hanaka i Sp. w Krakowie,** ul. Szewska. Do materyj żałobnych czarnych jest ono nadzwyczaj praktyczne. 2003 7 10

L. 6594/97. 2027 2 3

Konkurs.

W celu nadania **jednego stypendyum z miejskiej fundacyi stypendyjnej Drohobyckiej II.** o rocznych 140 złr. w. a. — rozpisuje się niniejszem konkurs.

O to stypendyum ubiegać się mogą ubodzy synowie mieszkańców miasta Drohobycza, bez różnicy wyznania, w temże mieście urodzeni, uczęszczający do akademii technicznej w kraju, w drugiej linii uczęszczający do szkół wyższych realnych w kraju a w braku tychże może stypendyum to być nadane kandydatom powyższe warunki posiadającym, a uczęszczającym do któregokolwiek zakładu politechnicznego w całej Monarchii austryacko-węgierskiej.

Podania należycie udokumentowane należy wnieść za pośrednictwem Dyrekcyi dotyczącego Zakładu naukowego do tutejszego Magistratu **do końca grudnia 1897 r.**

Z Magistratu w Drohobyczu,
dnia 19 listopada 1897.

Batorowicz.

„Exsiccator" Rittera

znacznie **lepszy** pod każdym względem, niż **wszelkie inne środki ochronne.** 1000 dowodów. 10 medali. 2 dyplomy. 2 herby państwowe. **Jedna próba wystarcza!** Broszury za darmo.

Kantor: **Wiedeń, IV., Hauptstrasse 36.**

Zastępcy poszukiwani. 1304 68 0

Nie ma już grzyba drzewnego, ani wilgoci murów.

Zniżone ceny

Obuwia męskiego, damskiego, dziecięcego, pomimo, że wyrabiane z lepszego materyału, a to z powodu zmiany rekcyi Towarzystwa. — **Fabryka obuwia w Krakowie, ul. Floryańska l. pierwsze piętro.** 1987

Nowo otworzona kuchnia

domowa. Obiady zdrowe i smaczne. — **Przyjmuje pp. studentów z lepszych domów na stancyę.** — Ul. Mikołajska Nr. 8, I. piętro. 2020 3 3

Wdowa po nadleśniczym.

Młody pomocnik

handlowy, obznajomiony z bufetem — znajdzie zaraz stałą posadę w handlu delikatesów i kolonialnym **Królikiewicza i Kuczeka we Lwowie.** 2031 2 3

KONIKI

na biegunach dla dzieci wyrabia i ma na składzie w **wielkim wyborze** wykonane bardzo mocno i gustownie, w cenie od 2 złr. 80 ct. do 20 złr. i wyżej; **stare przyjmuje do naprawy.** — Zamówienia zamiejscowe uskutecznia jak najspieszniej. 2037 2 10

Stanisław Piotrowicz w Krakowie, ul. Floryańska L. 10.

WINA 1895 własnej uprawy

łagodnego, dostarcza od 56 litrów wzwyż, białego litr po 24 ct., czerwonego po 26 centów,

Benedykt Hertl

właściciel dóbr, zamek **Golitsch** przy Gonobitz w Styryi. 1555 23 0

Piekarnia Karola Merla w Brzeżanach

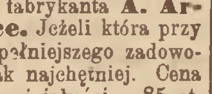
znana zaszczytnie jako jedna z pierwszych w całym kraju, położona prawie w śródmieściu i świetnie się rentująca, jest wraz z pomieszkaniem parterowem, składającem się z 4 pokoi i kuchni, tudzież z całem urządzeniem, wraz z szpichlerzem murowanym i stajniami dla koni i bydła, **natychmiast do wydzierżawienia.** — P. T. Reflektanci, z wyłączeniem pośrednictwa, raczą zwrócić się wprost do wdowy pod adresem: **Antonina Merl w Brzeżanach.** — Pierwszeństwo dla chrześcian zastrzeżone. 2004 4 8

„Śmierć szczurom"

(Felix Immisch, Delitzsch, Saksonia)

jest najlepszym środkiem do szybkiego i niezawodnego wytępienia szczurów i myszy. Ludziom i zwierzętom wcale nie szkodzi. Dostać można w paczkach po 30 cnt. i 60 cnt. **w Krakowie:** w aptece pod „Złotą głową", Rynek główny 13; w aptece pod „Białym orłem", Rynek gł., linia A—B; w aptece pod „Murzynem", ul. Krakowska; **w Jarosławiu:** w aptece J. Angermanna; **w Radomyślu** w aptece Eugeniusza Matuli — oraz w aptekach: **w Ciężkowicach, Makowie, Milówce, Nisku, Podgórzu i Sieniawie.** 1786 7 10

Arbenz'a brzytwy



z ostrzami do zmiany są **słynnemi, dobremi brzytwami.** Jako znak niezawodności, prawdziwości i najzupełniejszego poręczenia za jakość, znajduje się na nich nazwisko i adres fabrykanta **A. Arbenz, Jougne, France.** Jeżeli która przy używaniu jej nie daje najzupełniejszego zadowolenia, to się ją wymienia jak najchętniej. Cena złr. 2·80. Z ostrzami osobliwej jakości o 85 ct. droższe. Do nabycia w każdym większym handlu tego rodzaju. Prospekty z odpisem licznych dobrowolnych świadectw za darmo i opłatnie. 1174 23 52

Brzytwy szwajcarskie Arbenza

poleca 1695 9 0

W. HALSKI, w Krakowie, Sukiennice.

Który odważny rycerz chce prowadzić wesołą walkę na pióra z panną inteligentną, dla urozmaicenia długich wieczorów zimowych — zechce się zgłosić pod **„Mimoza" poste restante Kraków.** 2036 2 3

PP. AMATOROM.

Lekcyj fotografowania

oraz **kompletnego wykończania** fotografij, udziela **pojedynczo** i **zbiorowo** u siebie w domu, jakoteż w domach prywatnych **na godziny — rutynowany fotograf.** (Może wyjechać także i na prowincyę na odnośne życzenie).

Również przyjmuje klisze do retuszy.

Wiadomości udzieli Administracya „N. Reformy" w Krakowie.

Zarząd Młynów Parowych „Maurycego Barucha" w Podgórzu

zawiadamia P. T. Panie, że **częściową sprzedaż mąki pszennej i krup jęczmiennych,** począwszy od 5 kilogram., uskutecznia kancelarya fabryczna przy młynach, a mąkę wydaje się, tak jak przez ubiegłych lat 50, wprost z magazynu młyńskiego od godz. 8ej rano do 12ej w południe i od godz. 2ej do 6ej po południu.

Przy tej sposobności zwraca Zarząd uwagę, że innego własnego składu w Podgórzu nie posiada. 2016 1 6

Zarząd.

R. DITMAR

w Krakowie, Rynek główny Nr. 13,

POLECA:

Lampy wszelkiego rodzaju od najtańszych do najwykwintniejszych;

Latarnie do ulic, sieni, kręgielni, schodów, magazynów, wystaw sklepowych i t. p.;

Lichtarze ręczne, biurkowe i fortepianowe;

Kandelabry z bronzu, oniksu i metalowe;

Pająki z bronzu, majoliki, metalowe, oraz szklane;

Ogromny wybór najnowszych **stolików** i **etażerek** z płytami majolikowemi i metalowemi;

Żardyniery, wazony, wazoniki, słupy na wazony, **talerze dekoracyjne, figury** mniejsze i większe, **koszyki na bilety** i ciasta, jakoteż najrozmaisze **cacka** z porcelany francuskiej.

Ceny najprzystępniejsze.

Zamówienia z prowincyi wykonują się odwrotnie. 1362 19 28



Odznaczone na Wystawie krajowej w r. 1894 dyplomem honorowym c. k. Ministerstwa handlu.

Krajowe Towarzystwo tkackie

„PRZĄDKA"

w Krośnie

poleca Szanownej P. T. Publiczności swojego wyrobu czysto lniane, sławne z dobroci, ręcznie tkane

PŁÓTNA KORCZYŃSKIE

od najgrubszych do najcieńszych web

i BIELIZNĘ STOŁOWĄ

o wzorze kostkowym i adamaszkowym, oraz dostarcza **kompletnych i najtańszych**

WYPRAW ŚLUBNYCH.

Zamówienia nadsyłać prosimy wprost **do Krosna** (poczta, telegraf i stacya kolejowa w miejscu). 71 48 0

Próbki i cenniki na żądanie wysyłamy franco i odwrotną pocztą.

Na najwyższe polecenie J. c. i k. Apostolskiej Mości.

XIX. c. k. Loterya państwowa

na wspólne wojskowe cele dobroczynne austr.-węgier. monarchii.

Ta **loterya w złocie** — jedyna w Austryi prawem dozwolona — obejmuje **7278 wygranych gotówką** w ogólnej ilości **341.684 koron.**

Główna wygrana:

160.000

koron.

Za wypłatę wygranych odpowiada c. k. skarb loteryjny.

Ciągnienie nastąpi nieodwołalnie 16 grudnia 1897 r.

Los kosztuje 2 złr. w. a.

Losy są do nabycia: W oddziale loteryj państwowych, Wiedeń, I., Riemergasse Nr. 7, w kolekturach loteryjnych, trafikach, w urzędach podatkowych, pocztowych, telegraficznych i kolejowych, w kantorach wymiany itd. — Plany gry dla kupujących losy zadarmo.

Przesyłka losów wolna od opłaty pocztowej.

Z c. k. Dyrekcyi loteryi skarbowej,
Oddział loteryj państwowych.

1636 7 10

Księgarnia G. Gebethnera i Spółki w Krakow

POLECA:

Arwor. Na giełdzie cnoty, rysunek z pamięci. Złr. 1·30.

Bełza Stan. W stolicy Padyszacha. Wrażenia z podróży do Konstant pola, z illustracyami. Złr. 2·60.

Chmielowski P. Obraz literatury polskiej, w streszczeniach i celniejs wyjątkach, wychodzi w zeszytach po 50 ct. Dotychczas wyszło 9 szytów; całość około 20 zeszytów.

Gawalewicz M. Motyl. Philemon i Baucis. Ostatnia schadzka. Filiża Prolog. (Biblioteczka illustrowana) z illustr. P. Stachiewicza. Złr.

Konopnicka M. Ludzie i rzeczy. Szkice i obrazki. Złr. 2·60.

— **Dym.** Nasza szkapa. Głupi Franek. (Biblioteka illustr z illustr. S. Sawiczewskiego. Złr. 1·30, w ozd. opr.

Kotarbiński J. Niezdrowa miłość. Szkice obyczajowo-psychologiczne. 2

Mattei Cez. Elektrohomeopatya. Wydanie drugie, ulepszone i pomnoż przez St. Byszewską. Tom II-gi złr. 5·40.

Matuszewski Ign. Swoi i obcy. (Przeciwieństwa i różnice). Za literacko-estetyczne. Złr. 2·60.

Mickiewicz Wład. Żywot Adama Mickiewicza. 4 tomy. 12 złr.

Sienkiewicz H. Obrona Częstochowy, opowiadanie z czasów wojny szw kiej, przerobione z powieści p. t. „Potop" przez S. J. 26 ct. 2023 2

Dra FRYDERYKA LENGIELA 1149 48

Balsam brzozowy



Już sam sok roślinny, płynący z brzozy, jeżeli na pniu prz dziurawiono korę, znany jest od niepamiętnych czasów, jako najzn komitszy środek piękności; jeżeli się jednak ten sok wedle przepis wynalazcy przyrządzi w drodze chemicznej jako balsam, w takim r zie dopiero nabiera prawie cudownej siły.

Jeżeli wieczorem posmarujemy twarz lub inne miejsce skór tym balsamem, to już **nazajutrz rano odpadają prawi nieznaczne łupieże ze skóry, która staje się prze to lśniąco białą i delikatną.**

Balsam ten wygładza na twarzy zmarszczki i blizny powsta z ospy i nadaje twarzy młodocianą barwę, a cerze białość, delik ność i świeżość; usuwa w najkrótszym czasie piegi, plamy wątrobi ne, blizny, czerwonośc nosa, stłuszczenia i wszelkie inne nieczystości cery. Cena słoika z pisem użycia 1 złr. 50 ct. **Dra Lengiela mydło benzoesowe,** najłagodniejsz i najodpowiedniejsze mydło dla skóry, umyślnie przyrządzone, po 60 ct.

Do nabycia w każdej większej aptece, mianowicie: **we Lwowie** u Z. Ruckera; **w Kra**kowie u Wiktora Redyka; **w Czerniowcach** u Golichowskiego nast. Mahl apt. Schmiedt Fontin, droguerya; **w Tarnopolu** u Marcyana Krzyżanowskiego; **w Tarnowie** u Mauryceg Adlera, J. Niesiołowskiego; **w Bielsku** u Alfreda Blumenthala i w drogueryi A. Haas.

Zdolni agenci.

Osoby każdego stanu, chcące za wysoką prowizyą objąć agencyę akcyjnego towarzyst niech się zwrócą pod lit. **F. J. 300** do Centr.-Annoncen-Expedition von **G. L. Da & Co., Frankfurt a. M.** 1267 7 9

„JUWEL"

jestto 1913 6 10

najświeższe, najtrwalsze i dlatego najtańsze światło gazowo-żarowe

żadne światło Auera.

Protokołowany „Wiener Gas-Glühlicht „JUWEL" kein Auerlicht!" znak ochronny

Cena lampy „Juwel" 2 zł. Siatka „Juwel" 60 c. Siatek „Juwel" można używać także do lamp, które same gaz wytwarzają. **Siła światła 95—100 świec. Cenniki darmo i opłatnie.**

Ed. Kühn's Institut für Beleuchtungswesen und Gas-Glühlicht „Juwel", Wiedeń, II., Stefaniestr. 18, nächst dem Karmeliterplatz.

Ogłoszenie licytacyi.

Filia c. k. uprzyw. galic. akcyjnego Banku hipote**cznego w Krakowie** podaje do publicznej wiadomości iż **dnia 18 grudnia 1897 r.** o godzini 9ej rano odbędzie się w lokalu Filii przy ul. św. Jana pod Nr. 1, I-sze piętro, **publiczna sprzedaż papierów wartościowych** (zastawów, lombardów) nie wykupionych lub nie prolongowanych do dnia 31-go grudnia 1896 roku. 2034 2 3

Uwaga. W dniu licytacyi nie przyjmuje się ani wykupna ani prolongacyi zastawów i lombardów, przeznaczonych do sprzedaży.

Krople żołądkowe

aptekarza **C. BRADEGO**

(dawniej **Maryacelskie krople żołądkowe**)

wyrabiane w aptece „zum König von Ungarn"

C. Bradego w Wiedniu, I., Fleischmarkt 1,

dawniej aptekarza „pod Aniołem stróżem" w Kromieryżu,

od dawna ze skuteczności znany środek leczniczy o pobudzającem i wzmacniającem działaniu na żołądek podczas zboczeń w trawieniu.



Marka ochronna.

KROPLE ŻOŁĄDKOWE

aptekarza **C. Bradego**

(dawniej **Maryacelskie krople żołądkowe**)

są zapakowane w czerwonych pudełkach karbowanych i mają jako znak ochronny obraz Matki Boskiej Maryacelskiej. Pod znakiem ochronnym musi się znajdować taki podpis C. Brady.

Składniki są podane.

Cena flaszki 40 ct., podwójnej flaszki 70 ct.

Nie mogę się powstrzymać od ponownego zwrócenia uwagi na to, że powyższe krople żołądkowe często są fałszowane. Przy kupnie należy więc uważać na powyższy znak ochronny **z podpisem C. Brady** i wyrobów, które nie mają powyższego znaku ochronnego i **podpisu C. Brady,** nie przyjmować, gdyż są nieprawdziwe.

Prawdziwe na składzie mają **w Krakowie:** Ig. Lesikowski, apt. na Kleparzu, F. Gralewskiego spadk., apt., H. Heller, apt., Karol Jahr, droguerya, G. Ottowski, apt., Wiktor Redyk, apt., M. Proń, apt., Rosenberg, apt., Fr. Ks Mikucki, apt., Konstanty Wiszniewski, apt., firma Reim i Spółka; **w Andrychowie:** Am. Mironowicz, apt.; **w Bochni:** Alfred R. Weiss, apt.; **w Chrzanowie:** Sporysz, apt.; **w Dobczycach:** J. Biliński, apt.; **w Grybowie:** J. Kordecki, apt.; **w Jaworznie:** A. Jeleń, apt.; **w Kętach:** Eustachy Sokalski, apt.; **w Limanowy:** H. A. Zubrzycki, apt.; **w Lipniku:** Aug. Fuchs, apt.; **w Milówce:** Reisner, apt.; **w Myślenicach:** Wład. Gumiński, apt.; **w Oświęcimie:** A. Polaszek, apt.; **w Rzeszowie:** Ant Karpiński, apt., W Kalinowski, apt.; **w Starym Sączu:** Juliusz Fijałkowski, apt.; **w Nowym Sączu:** Jakubowski, apt., Wiktor Filipek, apt.; **w Suchy:** C. Czernicki apt.; **w Wieliczce:** Bruno Miczyński, apt.; **w Zakopanem:** Ferd. Tabeau, apt.; **w Żywcu:** L. Graff, apt., J. Herdliczka, apt. 1691 9 24

Z Drukarni Związkowej w Krakowie. Papier z fabryki Braci Fijałkowskich w Bielsku. Odpowiedzialny rządca drukarni A. Szyjewski.

KANTOR WYMIANY Banku Galicyjskiego dla Handlu i Przemysłu w Krakowie, Rynek Nr. 25

kupuje i sprzedaje pod najkorzystniejszymi warunkami **wszelkie papiery wartościowe, banknoty zagraniczne i monety,** oraz **wypłaca wszelkie kupony.**

Zlecenia z prowincyi uskutecznia się odwrotną pocztą bez doliczenia jakiejkolwiek prowizyi.